

22 i 23 października I Krajowa Konferencja Partyjna

Zgodnie z decyzją X Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w poniedziałek, 22 i wtorek 23 października br. w Warszawie obradować będzie I Krajowa Konferencja Partijna.

Plenum przyjęło następujący porządek obrad Konferencji: ● referat Komitetu Centralnego PZPR „O konsekwentną realizację Uchwały VI Zjazdu, o dalszy wzrost gospodarczości” — wygłosi I sekretarz KC PZPR Edward Gierk; ● „O wysoką dynamikę społeczno-ekonomicznego rozwoju Polski w latach 1974—1975” — referuje członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz; ● dyskusja; ● przyjęcie rezolucji.

W programach PR i TV

TRANSMISJA Z SALI OBRAD: 22. 10. godz. 8.25 — Polskie Radio i Telewizja Polska w kolorze w programach pierwszych; 23.10. godz. 10.55 — Polskie Radio i Telewizja Polska w programach pierwszych (w kolorze); 23. 10. godz. 17.25 — Polskie Radio w programie I oraz Telewizja Polska w programie I i II (w kolorze).

SPRAWOZDANIA Z OBRAD KONFERENCJI — Polskie Radio: 22. 10. godz. 18.00, 20.00 (w dzienniku wieczornym i 22.00 w programie I; 23.10. godz. 7.30 — w programie II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich; godz. 10.00, 15.00 i 20.00 (w dzienniku wieczornym w programie I); Telewizja Polska: we wszystkich wydaniach dziennika telewizyjnego (w kolorze).

E. Gierk przyjął W. Scheela

Szef dyplomacji NRF zakończył wizytę w Polsce

Sobota była ostatnim dniem oficjalnej wizyty jaką — na zaproszenie ministra spraw zagranicznych — Stefana Olszowskiego złożył w Polsce minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec — Walter Scheel.

20 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierk przyjął przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec Waltera Scheela. W rozmowie uczestniczył

minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski. Obecni byli ambasadorowie — Wacław Piatkowski i dr Hans Hellmuth Ruete.

Omówiono węzłowe problemy dalszej normalizacji i rozwoju stosunków między PRL a Republiką Federalną Niemiec.

W godzinach popołudniowych minister Walter Scheel wraz z małżonką opuścił Warszawę, żegnany na lotnisku Okęcie przez ministra Stefana Olszowskiego. (PAP)

H. Jabłoński złoży wizytę przyjaźni w CSRS

Na zaproszenie prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, członka Prezydium KC KPCz Ludvika Svobody w końcu bm. złoży w tym kraju oficjalną wizytę przyjaźni przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR — prof. dr Henryk Jabłoński. (PAP)

Skrót komunikatu o wizycie ministra W. Scheela w Polsce zamieszczamy na str. 2.

VIII ŚKZZ kontynuuje obrady

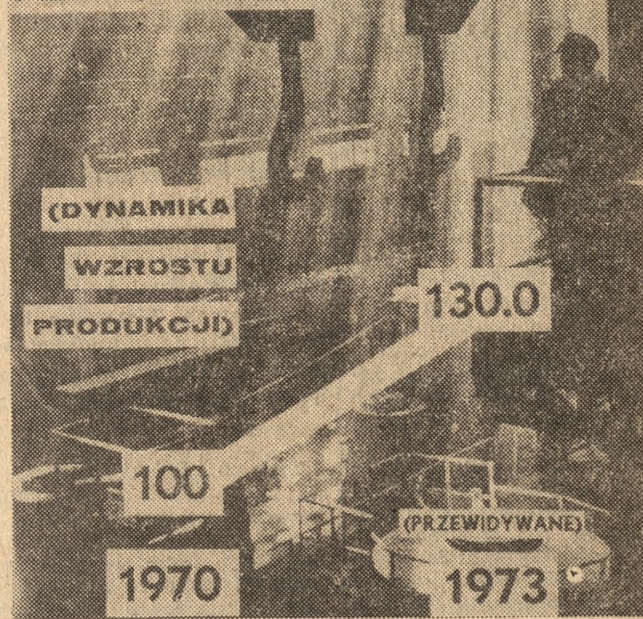
W sobotę, w szóstym dniu obrad VIII Światowego Kongresu Związków Zawodowych omawiano dalsze problemy ruchu związkowego i robotniczego, metody umacniania jednolitej klasy robotniczej w walce o jej prawa. Przemawiali m.in. przedstawiciele mas pracujących Japonii, Dominikany i Danii. (PAP)

657 statek ze Stoczni Gdańskiej

Z pochylni bocznej Stoczni Gdańskiej im. Lenina spłynął na wodę kadłub 657 statku zbudowanego w Gdańskiej Stoczni im. Lenina — m/s „Harghita” — dla armatora rumuńskiego. Jest to nowoczesny trawler — przetwórnia o nośności 1.500 DWT. (PAP)

NASZE OSIĄGNIĘCIA

PRZEMYSŁ METALURGICZNY



Trwa konflikt bliskowschodni

Biały Dom podał oficjalnie do wiadomości, że sekretarz stanu USA, Henry Kissinger udał się w podróż z Waszyngtonu do Moskwy, aby omówić kwestie dotyczące sytuacji na Bliskim Wschodzie.

Tymczasem dowództwo wojskowe ARE informuje o trwających na środkowym odcinku frontu zacieklonych walkach między wojskami egipskimi a izraelskimi. Biorą w nich udział z obu stron jednostki zmechanizowane, czołgi, artyleria i inne.

Siły zbrojne ARE zadają nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. Wojska egipskie w dalszym ciągu zwalczają oddziały wroga, które przedostały się na zachodni brzeg Kanału Sueskiego.

Lotnictwo egipskie bombardowało w piątek ugrupowania wojsk izraelskich na różnych odcinkach frontu i prowadziło walki powietrzne, w czasie

których stracono 3 samoloty izraelskie.

Dokończenie na str. 2

Uprowadzenie samolotu

W sobotę uprowadzono argentyński samolot „Boeing 737” z 49 osobami na pokładzie odbywający lot na trasie z Buenos Aires do Salty (miasto leżące w północno-wschodniej części Argentyny). Porwania samolotu dokonano przypuszczalnie 3 mężczyzn i kobieta. Porywacze polecieli kapitanowi aby wylądował w mieście Tucuman.

Porywacze zażądali uzupełnienia paliwa aby mogli odlecieć do stolicy Peru — Limy. Władze portu lotniczego w Tucumanie odmówiły spełnienia żądania porywaczy. PAP

Delegacja TRR RWP u J. Tejchmy

20 bm. wicepremier Józef Tejchma przyjął przebywającą w Polsce delegację gospodarczą Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego z wiceministrem Duong Thanh Long.

Goście poinformowali o działalności Tymczasowego Rządu Rewolucyjnego Republiki Wietnamu Południowego na rzecz zapewnienia ludności Wietnamu Południowego warunków dla demokratycznego i pokojowego rozwoju w oparciu o ścisłe przestrzeganie porozumienia paryskiego z 27 stycznia 1973 r.

J. Tejchma zapewnił przedstawicieli RWP o niezmiennym poparciu Polski dla pełnej realizacji pokojowych postanowień paryskich w sprawie Wietnamu przez wszystkie zainteresowane strony oraz wysiłków TRR w celu zaspokojenia pokojowych potrzeb ludności Republiki Wietnamu Południowego.

W rozmowie uczestniczyli: wiceminister spraw zagranicznych Jan Czapla i wiceminister handlu zagranicznego Władysław Gwiazda. (PAP)

Z narady wojskowej w Dreźnie

Ważna rola pracy ideologicznej

W Dreźnie zakończyła się rada szefów organów politycznych armii Układu Warszawskiego.

Członek KC SED, szef GZP Narodowej Armii Ludowej NRD admirał W. Verner podsumowując wyniki narady oświadczył m. in., że praca ideologiczna w dalszym ciągu zajmuje główne miejsce w działalności organów politycznych armii. Praca ta ma decydujące znaczenie dla umacniania potencjału bojowego i gotowości bojowej sił zbrojnych państw socjalistycznych.

PAP

Sesja naukowa na 30-lecie LWP

Wojsko w życiu Wielkopolski

Ludowe siły zbrojne w kształtowaniu obronności kraju, ich przemiany, dorobek

Dr Karol Olejnik mówił na temat patriotycznych, rewolucyjnych

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: fragment sali obrad. Fot. — K. Przychodzik

oraz więz z całym narodem — były tematem sobotniej sesji naukowej pod hasłem „Wojsko Polskie w życiu Wielkopolski”. Zorganizował ją Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partijnej w Poznaniu. W obradach sesji uczestniczyli przedstawiciele jednostek wojskowych, przedstawiciele komitetów powiatowych PZPR, naukowcy Uniwersytetu Adama Mickiewicza — zajmujący się problematyką wojskową. Sesję prowadził sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński.

Jeden z referatów wprowadzających wygłosił szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego gen. bryg. Andrzej Porajski: „Rola LWP w kształtowaniu zębów socjalistycznej państwowości w Polsce”. Po nakreśleniu szkicu historycznego rozwoju ludowych sił zbrojnych, referent podkreślił, że ogólnonarodowy charakter obchodów 30-lecia LWP stał się impulsem do upowszechniania problemu obronności, klasowych tradycji ludowych sił zbrojnych, umacniania ich stałe więzi z całym społeczeństwem. 30-lecie Ludowego Wojska Polskiego stało się okazją do przybliżenia całemu społeczeństwu historii i tradycji LWP, jego dnia dzisiejszego i perspektyw rozwoju.

od GŁOSU tygodnia

Dobre 3-lecie

Choć do końca roku pozostało jeszcze ponad 2,5 miesiąca, to jednak pozytywne wyniki 3 kwartałów br. pozwalają na możliwie dokładne przewidywania dotyczące tegorocznych rezultatów w naszej gospodarce.

Jest to dobre 3-lecie, brzemienne w doniosłe decyzje, wydarzenia i przedsięwzięcia, zmierzające do jednego celu: znacznego unowocześnienia i przyspieszenia tempa rozwoju gospodarczego kraju oraz wyraźnego podniesienia standardu życiowego społeczeństwa.

Opierając się na wstępnych danych można powiedzieć, że generalne założenia uchwały VI Zjazdu PZPR i zbudowanego na jej podstawie planu 5-letniego są nie tylko z powodzeniem realizowane, ale i przekraczane. Podstawowy miernik rozwoju — Dochód Narodowy, zwiększał się średnio rocznie w latach 1971-73 o około 9 proc. przy planowanym — 6,7 proc.

Uzyskane efekty należy zawdzięczać poważnemu zwiększeniu produkcji przemysłowej i rolniej, lepszej gospodarności i bardziej skutecznemu działaniu na każdym odcinku gospodarki. Znajduje

to również wyraz w znacznie wyższym, niż przewidywano, tempie wzrostu płac realnych. W ciągu pierwszych 3 lat 5-lecia podniosły się one o około 23-24 proc. w stosunku do 1970 r. podczas gdy pierwotnie planowano na koniec 1975 r. wzrost 18-procentowy. Warto tu dodać, że około 45 proc. całego przyrostu funduszu płac przeznaczonych zostało na opłacenie zwiększonej wydajności pracy, około 35 proc. — na opłacenie nowo zatrudnionych, a około 20 proc. na regulację płac.

W ciągu mijających 3 lat produkcja przemysłowa wzrasta, a średnio rocznie o około 11 proc. (plan mówi o 8,2 proc.), a rolna — o około 6 proc., przy przewidywanych, niecałych 4 proc. Proces poprawy stopy życiowej ludności jest jeszcze szybszy. Wyprzedza on założenia 5-letniego o przeszło 2 lata, natomiast wzrost produkcji przemysłowej, eksportu itp. — o 1 rok.

Polityka taka może być oczywiście kontynuowana, ale pod warunkiem przyspieszenia wzrostu wysoko jakościowej

produkcji zarówno dla kraju, jak i na eksport oraz dalszego podnoszenia wydajności pracy. Uzyskaniu postępów w tych dziedzinach sprzyjać będzie m. in. prowadzona z rozmachem działalność inwestycyjna. Stwarza ona przecież nowe wartości w postaci nowoczesnych maszyn i urządzeń, nowej techniki i nowej technologii wytwarzania.

To właśnie dzięki inwestycjom uzyskamy w ciągu 3 pierwszych lat bieżącej 5-letki nowe zdolności produkcyjne, równe (licząc według wartości produkcji) około 300 mld zł. Muszą one procentować jakościowo nową produkcją i wysokim stopniem mechanizacji. Pod tymi pojęciami trzeba także rozumieć problem wydajności pracy. Mimo, iż ostatnio notujemy w tym zakresie dużą poprawę, to nie możemy zapominać o tym, że już za kilka lat zaczniemy odczuwać powszechnie brak rąk do pracy.

W tej sytuacji prawie cały przyrost produkcji będzie musiał być osiągnięty poprzez wzrost wydajności.

Dlatego też głównym kierunkiem działalności powinno być przestawianie się na takie technologie, na takie urządzenia i na taką organizację produkcji, która gwarantuje szybki i systematyczny wzrost społecznej wydajności pracy i efektywności gospodarowania.

Z. D.

Tydzień Polski w Malmoe

Galowym koncertem Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji zakończył się 20 bm. Tydzień Polski w Malmoe. Tydzień Polski — jak się tu ocenia — stał pod znakiem pełnego sukcesu organizacyjnego, na co złożyło się z jednej strony dobre przygotowanie i właściwa koordynacja między polskimi uczestnikami, a z drugiej — duża pomoc i zainteresowanie pomyslnym rezultatem imprezy, jakie wykazali gospodarze.

Pod względem ekonomicznym, o sukcesie tej imprezy świadczy m. in. wartość dodatkowych transakcji handlowych, sięgających 10 milionów złotych dewizowych. Przy okazji wystawy polskich towarów

Z prac Sekretariatu WK FJN

W sobotę obradował w Poznaniu Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu.

W pierwszym punkcie obrad wysłuchano informacji o przebiegu kampanii wyborczej do samorządu mieszkańców. Ocenił pozytywnie jej przebieg, szczególnie zaangażowanie organizacji społecznych w miejscu zamieszkania. Wyrażono też uznanie aktywów tych organizacji. Sekretariat podjął decyzję o przygotowaniu nowo wybranych kierownictw komitetów poszczególnych samorządów do spełniania ich funkcji. Przyjęto terminarz szkolenia.

Z kolei omawiano informację o działalności społecznych komisji pojednawczych w województwie i w Poznaniu. Stwierdzono, że wzrosła liczba tych komisji, szczególnie w środowisku wiejskim. Zarazem zwiększyła się liczba spraw, które w przeważającej większości zakończone zostały ugodą i pojednaniem stron. Sekretariat pozytywnie ocenił pracę społecznych komisji pojednawczych i wskazał na potrzebę dalszego propagowania ich działalności.

Sekretariat przyjął też informację o stanie zbiorów na NFOZ. Ustalono, że zbiórka przebiega prawidłowo, co daje rękojmię wykonania w naszym województwie rocznego planu. (c-o)

Wyróżnienia dla młodych techników

Ocieplacz pozwalający prowadzić prace budowlane w okresie jesienno-zimowym, za stosowania techniki plazmowej, wykorzystanie ciepła odpadowego spalin i nowe rozwiązania transportu wewnętrznego — to niektóre z prac nagrodzonych na II Ogólnopolskim Konkursie „Młodzi Technicy dla Przemysłu”. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich (SIMP), a uczestniczą w nim uczniowie ostatnich klas średnich szkół technicznych przemysłu metalowego i budowy maszyn.

20 bm. w Domu Technika NOT w Warszawie wręczono nagrody autorom najlepszych prac. Nagrody I stopnia otrzymali m. in.: Jerzy Bąk i Lech Giernalczyk — z Technikum Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim.

Jak wykazały doświadczenia z poprzedniego konkursu, zorganizowanego w ub. roku, wiele prac wykonanych przez uczniów średnich szkół technicznych i wyróżnionych nagrodami SIMP szybko trafia do przemysłu. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie na ogół umiarkowane. Tylko miejscami możliwe przelotne opady. W godzinach po południowych od zachodu stopniowy wzrost zachmurzenia, aż do wystąpienia opadów. Temperatura maksymalna od około 5 st. na północy do około 8 st. w centrum i około 10 st. na południu. Wiatry umiarkowane, początkowo północno-zachodnie, później przejściowo skreślające na południowo-zachodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Dalsze pogłębienie wzajemnej współpracy

Skrót komunikatu o wizycie Waltera Scheela

Opublikowany na zakończenie wizyty ministra Waltera Scheela komunikat stwierdza na wstępie, że na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL Stefana Olszowskiego, złożył w dniach 18 — 20 października 1973 r. oficjalną wizytę w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej federalny minister spraw zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec, Walter Scheel wraz z małżonką, W. Scheel przyjeżdżał także sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Przyjął go również przewodniczący Rady Państwa prof. dr. Henryk Jabłoński. Spotkał się także z premierem Piotrem Jaroszewiczem.

W rozmowach omówiono stan i dalszy rozwój stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec oraz aktualne, interesujące obie strony problemy międzynarodowe. Rozmowy nacechowane były dążeniem do pogłębienia zapoczątkowanej już współpracy w różnych dziedzinach, przez wyrażenie istniejących jeszcze przeszkód, jak również miały na celu zbadanie możliwości trwałej współpracy w innych dziedzinach, leżących w obopólnym interesie. Obydwie strony przedstawiły swoje stanowiska odnośnie problemów humanitarnych.

Obie strony z zadowoleniem odnotowały znaczny wzrost w miary towarowej, uznały jednakże za celowe działanie na rzecz osiągnięcia bardziej wyważonego stosunku między eksportem a importem. Wyrazili

zgodny pogląd, że kooperacja przemysłowa powinna być popierana jako ważna część stosunków gospodarczych w przyszłości. Dlatego też obydwie strony przywiązuje duże znaczenie do zawarcia planowanej długoterminowej umowy o kooperacji gospodarczej, przemysłowej i technicznej, która powinna stworzyć możliwe korzystne warunki dla współpracy w tych dziedzinach. Przewidują one utworzenie — w ramach tej umowy — mieszanej komisji rządowej.

Rząd Republiki Federalnej Niemiec wyraził swoją gotowość umożliwienia udzielenia kredytu na korzystnych warunkach.

Komunikat podaje dalej, że ministrowie zgodnie stwierdzili, iż współpraca naukowo-techniczna powinna być dalej rozbudowywana. Wypowiedzieli się za intensyfikacją kontaktów naukowych, wymianą kulturalną między obu krajami, jak również kontaktów sportowych. Dla rozwoju dalszej współpracy w tych dziedzinach ministrowie przewidują zawarcie umowy kulturalnej oraz naukowej i technicznej, jak również umowy w sprawie komunikacji lotniczej.

Ministrowie dali wyraz przekonaniu, że wzrastające możliwości bezpośredniego poznania drugiego kraju oddziałują bardzo pozytywnie w sensie lepszego wzajemnego zrozumienia.

Ministrowie omówili wyczerpująco sprawę wyjazdów mających miejsce na podstawie „Informacji rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” z 1970 roku. Strona polska wyraziła swoją gotowość rozwiązania tej sprawy zgodnie z „Informacją” w sposób kompleksowy w ciągu najbliższych trzech do pięciu lat.

Obydwaj ministrowie spraw zagranicznych witają z zadowoleniem postępy, jakie osiągnięto w Europie w dziedzinie odprężenia międzynarodowego i pokojowej współpracy między państwami o różnych ustrojach społecznych. Obie strony podkreśliły w tym kontekście konstruktywną rolę układów, jakie zostały zawarte między ZSRR, PRL i NRD a Republiką Federalną Niemiec oraz czterostronnego porozumienia z 3 września 1971 r.

Ministrowie podkreślili poprawę stosunków między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi jako ważną dla procesu odprężenia i wspólnej pracy.

Obie strony wyraziły swe zadowolenie z przebiegu i wyników wielostronnych rozmów przygotowawczych do konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie, jak również konferencji inauguracyjnej mi

nistrów spraw zagranicznych w Helsinkach.

Obie strony witają z zadowoleniem decyzję o rozpoczęciu 30 października br. w Wiedniu rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz posunięć z nią związanych w Europie środkowej, mających na celu przyczynienie się do stabilizacji stosunków oraz umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Obaj ministrowie dali wyraz nadziei, że wkrótce uda się osiągnąć sprawiedliwe i trwałe rozwiązanie konfliktu blisko-wschodniego zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa nr 242 z 22 listopada 1967 r., która zapewnia prawo do egzystencji i bezpieczeństwa wszystkich państw i narodów tego regionu.

W zakończeniu komunikatu stwierdza, że na zaproszenie Waltera Scheela w niedługim czasie uda się do Bonn z roboczą wizytą min. Stefana Olszowskiego, by kontynuować przeprowadzone w Warszawie rozmowy dotyczące ważnych problemów. Obydwie strony są zgodne co do wielkiego znaczenia przewidywanej wizyty oficjalnej I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w Republice Federalnej Niemiec na zaproszenie kanclerza federalnego Willy Brandta. Jako termin tej wizyty bierze się pod uwagę pierwsze półrocze 1974 roku. (PAP)

Czy koniec „wojny dorszowej”?

Premier Islandii O. Johannesson oświadczył, że jego rząd prawdopodobnie zaakceptuje brytyjski projekt rozwiązania tzw. „wojny dorszowej” między Islandią i W. Brytanią.

Johannesson przeprowadził serię rozmów z premierem brytyjskim Heathem w Londynie. W stolicy Islandii Reykjaviku, podano o wiadomości publicznej szczegóły planowanego porozumienia. Heath i Johannesson uzgodnili, iż w 50-milowym pasie islandzkich wód przybrzeżnych nie będą mogły dokonywać połowów duże jednostki brytyjskie. Ustalono także, że wewnątrz tego pasa nie będzie mogło dokonywać połowów więcej niż 140 brytyjskich statków rybackich. Brytyjczycy nie będą mogli także zbliżyć się w żadnym wypadku do wybrzeża islandzkiego na odległość mniejszą niż 12 mil morskich.

Projekt porozumienia przewiduje też, że dla statków brytyjskich będą wydzielone specjalne „strefy” wewnątrz 50-milowego pasa wód przybrzeżnych oraz że „strefy” te będą od czasu do czasu mykane dla połowów. Niektóre obszary będą całkowicie niedostępne dla obcych rybaków. (PAP)

„Kosmos-602” na orbicie

W Związku Radzieckim wystrzelono w sobotę kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-602”.

Walki w Kambodży

AFP donosi z Kambodży, że wojska rządowe podjęły kolejną próbę wyparcia oddziałów sił wyzwoleńczych z okolic drogi nr 5, łączącej Phnom Penh i Battambang.

Sily wyzwolenie powstrzymały posuwanie się naprzód żołnierzy Lon-Nola, którzy korzystali ze wsparcia czołgów.

Wymiana jeńców

W Wagah na granicy indyjsko-pakistańskiej przekazano władzom pakistańskim 898 jeńców wojennych i osób cywilnych. Kolejna repatriacja odbyła się pod nadzorem przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

Wielkie bankructwo

Prasa amerykańska informuje, że zbankrutował „US National Bank of San Diego”. Jego aktywa wynosiły około miliarda dolarów. Władze federalne uważają bankructwo tego banku za największe w historii Stanów Zjednoczonych.

Powódź w Hiszpanii

W Madrycie podano w sobotę rano, że 200 osób utonęło i zaginęło w wyniku powodzi, która w ciągu ostatnich 48 godzin nawiedziła trzy południowo-wschodnie prowincje Hiszpanii. Około 10 tys. osób straciło dach nad głową. Akcja ratunkowa trwa.

Wojsko w życiu Wielkopolski

Dokończenie ze str. 1

cyjnych i internacjonalistycznych tradycji wychowania żołnierskiego. W swoim wystąpieniu dr Olejnik przedstawił różne etapy procesu wychowawczego prowadzonego w Ludowym Wojsku Polskim. Dzisiaj w dzieło obronności kraju zaangażowany jest cały naród, każdy obywatel. Ustawa z 1967 r. „O powszechnym obowiązku obrony kraju” podkreśla nierozdzielalną więź wojska ze społeczeństwem, w czym najlepiej realizuje się ludowość naszych sił zbrojnych.

O wkładzie Ludowego Wojska Polskiego w rozwój gospodarczy Wielkopolski mówił dr Stefan Kowal z UAM. Referat zawierał obszerny rejestr tego co obywateli w mundurach zdziałali dla Wielkopolski. Oto niektóre tylko fakty. W roku 1972 jednostki wojsk obrony terytorialnej wykonały prace wartości 29 mln zł umożliwiając przyspieszenie wykonania szeregu ważnych inwestycji. Bez przesady żołnierzy można spotkać wszędzie tam, gdzie wymagają tego potrzeby gospodarki narodowej. Na szlakach kolejowych, na trasie E-8, przy budowie elektrowni Adamów i Patnów, Wielkopolskiej Fabryki Obuwia w Gnieźnie, Zakładów H. Cegielski, Huty Aluminium w Koninie i dziesiątków innych. Słowem — nie ma dziedzin, w której do pomocy społeczeństwu, w razie potrzeby, nie stanęliby żołnierze. Ta szeroka działalność przyczynia się do stałego zacieśniania więzi z całym narodem. Nigdy w historii Polski więź ta nie była tak ścisła, jak obecnie.

W dyskusji zabierali głos przedstawiciele jednostek wojskowych i świata nauki poruszając szeroki wachlarz spraw związanych z 30-leciem LWP.

z historią jednostek i ich dorobku, także w zakresie wychowania młodego pokolenia.

Podsumowując obrady rektor UAM prof. dr hab. Benon Miśkiewicz wskazał na osiągnięcia 30-lecia. Zaakcentował jednak potrzebę dalszej popularyzacji wśród społeczeństwa spraw związanych z Ludowym Wojskiem Polskim oraz wskazał na konieczność naukowego opracowania tego okresu. Wniaki badania nad 30-leciem LWP, przyczynia się do dalszego pogłębiania znajomości problematyki wojskowej tak wśród osób najbardziej nią zainteresowanych jak i w całym społeczeństwie. (jk)

Trwa konflikt

Dokończenie ze str. 1

Zacięte walki trwają nadal na froncie syryjskim. Soldateska izraelska wzmacnia zbrojne prowokacje przeciwko Libanowi. Świadczy o tym doniesienia obserwatorów ONZ z izraelsko-libańskiej linii rozejmowej.

Wpływowo koła syjonistyczne w Stanach Zjednoczonych zabiegają o zwiększenie dostaw broni amerykańskiej do Izraela. Grupa kongresmenów wezwala rząd USA do przekazania Izraelowi uzbrojenia, niezbędnego do prowadzenia walki z państwami arabskimi.

Pakistan będzie udzielał efektywnej pomocy i poparcia narodom arabskim w ich sprawiedliwej walce o wyzwolenie terytoriów arabskich bezprawnie okupowanych przez Izrael — oświadczył premier Pakistanu Zulfikar Ali Bhutto.

Opublikowany w sobotę rano w Tananarive komunikat oficjalny informuje o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Izraelem przez rząd Madagaskaru. (PAP)

Delegacja polska w Genewie

22 bm. rozpoczyna się w Genewie 113 Sesja Rady Unii Międzyparlamentarnej. 20 bm. wyjechała na tę sesję delegacja Polskiej Grupy Unii Międzyparlamentarnej.

T. Żiwkow opuścił Pragę

W sobotę rano opuścił Pragę I sekretarz KC BPK przewodniczący Rady Państwa LRB, T. Żiwkow. Przebywał on w Czechosłowacji z nieoficjalną wizytą przyjaciela na zaproszenie KC KPCz.

Negocjacje w Ulsterze

Czwarta faza negocjacji między trzema głównymi partiami politycznymi Ulsteru, pod przewodnictwem brytyjskiego sekretarza stanu do spraw Irlandii Północnej, W. Whitelawa, zakończyła się osiągnięciem porozumienia co do głównych zasad polityki gospodarczej i socjalnej przyszłego rządu tej prowincji.

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074. 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Fleisierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Orzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 559-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60 782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zamówionych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przysyłają za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9. 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. D-9

Porozumienie PRL — ZSRR

Polska będzie współpracować ze Związkiem Radzieckim w budowie obiektów zajmujących się przeróbką drewna syberyjskiego. Przewiduje to m. in. plan rozszerzenia współpracy w dziedzinie przemysłu leśnego i przetwórstwa drewna w latach 1976—1980, zatwierdzony w Moskwie przez specjalistów radzieckich i polskich. (PAP)

Współpraca PRL — NRD

Resorty służby zdrowia Polski i NRD postanowiły zacieśnić współpracę. Oba kraje podpiszą niedługo umowę rządową, która sprecyzuje wzajemne zadania w tej dziedzinie. Celem tym służyła m. in. zakończona 20 bm. w NRD 6-dniowa wizyta delegacji polskiego Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z ministrem Marianem Sliwińskim. (PAP)

Goście z NRD w Pile

Przez trzy dni przebywała w Pile delegacja Luebbenau (NRD) z burmistrzem tego miasta na czele. Goście zwiedzili niektóre zakłady pracy oraz urządzenia komunalne. Ponadto zostali przyjęci przez I sekretarza KP PZPR w Pile Mariana Cybulskiego i spotkali się z członkami Prezydium MRN.

Wizyta miała charakter roboczy, gdyż Pila utrzymuje od tego roku stały kontakt z Luebbenau, liczącym ponad 20 tysięcy mieszkańców. Podczas spotkania omówiono niektóre formy dalszej współpracy i wymiany doświadczeń. (za)

W uznaniu zasług wojska

Często widzimy żołnierzy pomagających cywilom w budowie mostów, dróg, fabryk, przy modernizowaniu tras kolejowych oraz wykonujących inne skomplikowane prace inżyniersko-techniczne na rzecz gospodarki. Wystarczy przypomnieć rozsądzanie podpor. starej Kaponiery, przeprowadzanie obrzynie koparki przez jezioro w Koninie czy też helikopterowe wyczyny przy montażu ciężkich urządzeń przemysłowych.

Uznając wkład wojska w rozwój naszego regionu, z okazji 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Tadeusz Grabski udekorował licznych żołnierzy i oficerów Odznakami „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”. Wśród odznaczonych znaleźli się także członkowie kadry Wyższej Oficerskiej Szkoły Wojsk Samochodowych, Wojskowego Szpitala Rejonowego, Wojskowej Prokuratury oraz Sądu Garnizonowego. (pch)

W czasie spotkania uczestników walk pod Lenino, jakie odbyło się w piątek w Prezydium WRN, Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari otrzymał Jan Woszejkowski, a nie Woszejko, jak mylnie podałyśmy we wczorajszym numerze. Przepraszamy.

W poniedziałek rozpoczyna obrady I Krajowa Konferencja Partijna. Fakt ten chciałbym wykorzystać jako pretekst do podzielenia się z Czytelnikami garścią pewnych osobistych refleksji. Jest to przecież ważne wydarzenie między zjazdami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tym ważniejsze, że w przyszłości ma to być stała forma pracy partyjnej.

V Zjazd PZPR uzbroił nas w program, który spotkał się z poparciem całego narodu, i to poparciem czynnym, angażującym zarówno pracodawców, zespoły pracownicze, całe przedsiębiorstwa, regiony i wreszcie grupy społeczne, jak i jednostki. Program ten godzi bo wiem interes państwa polskiego, interes całego społeczeństwa z interesem jednostek. Znaczący to, że notujemy nie tylko globalny wzrost produkcji, że poszczególne wskaźniki coraz bardziej rosną, że coraz większy jest dochód narodowy w przeliczeniu ogólnym i na jednego mieszkańca, a państwo staje się zasobniejsze. Znaczący to również, że każdy z nas, nasze rodziny i my wszyscy stajemy się bogatsi. Może nie o tyle i nie tak szybko, jak byśmy pragnęli, może jeszcze zbyt daleko odstawiamy od społeczeństw i krajów od dawna już zamożniejszych niż my, ale przecież fakt wzrostu naszej osobistej zamożności nikt nie może negować. Konkretnie mówiąc przeciętna płaca netto wzrosła z 2232 zł w roku 1970 do 2689 złotych w I połowie 1973 roku. Dochody realne ludności wzrosły w latach 1971—72 o blisko 23 procent, a średnie roczne tempo ich wzrostu było przeszło dwa razy wyższe niż w poprzednim pięcioleciu. Przypomnijmy jeszcze, że podstawowym zadaniem planu na lata 1971—1975 jest za pewnienie wzrostu średniej płacy realnej o 18 procent. Tymczasem w ciągu dwóch i pół roku, a więc już na półmetku pięcioletnia, udało się te wielkości przekroczyć.

Oczywiście, ten fakt musiał spowodować określone wymagania w zakresie rozmiarów dostaw rynkowych oraz odpowiedniego ukształtowania struktury obrotów towarowych. Postawiło to przed kierownictwem partii i rządu za dania zmiękczenia do utrzymania równowagi pieniężno-rynkowej oraz stworzenia warunków możliwie atrakcyjnego dla ludności zużycia coraz większych środków pieniężnych.

Te i wszystkie im podobne zjawiska, które za sprawą kierownictwa partii i aktywnej postawy całego społeczeństwa (co nie znaczy, że społeczność ta aktywność w wielu przypadkach nie pozostawia dużo do życzenia) wystę-

pują w naszym kraju, można by krótko określić jako konsekwentne godzenie wysokiej dynamiki wzrostu przemysłu i rolnictwa z coraz pełniejszym zaspokajaniem potrzeb społeczeństwa.

Uczestnicy I Krajowej Konferencji Partijnej na pewno ustosunkują się do linii rozwojowej naszego kraju wytyczonej na VI Zjeździe partii i przyjmują tę linię jako nadal obowiązującą. Jej słuszność potwierdziło przecież życie. Zaakceptował ją cały naród. Spodziewać się można, że jednym z głównych haseł konferencji będzie właśnie konsekwentne dalsze realizowanie uchwały VI Zjazdu i dalszy wzrost gospodarczości. My, Wielkopolanie możemy so-

REFLEKSJE OPTY- MIS- TYCZ- NE

bie pogratulować, że gospodarność — cecha, którą się nie od dzisiaj charakteryzujemy — tak bardzo jest ceniona. Niestety, nie wszędzie w naszym kraju stała się ona zjawiskiem tak powszechnym i codziennym jak u nas. Nie znaczy to, że zamilowała nas do porządku, solidności i gospodarności, a także do pracowitości osiągnęło już w Wielkopolsce absolutne szczyty. Na pewno jest pod tym względem dużo do zrobienia i do poprawienia, choć może mniej niż gdzie indziej. W żadnym razie nasza gospodarność nie powinna nas zadowalać, mimo że doczekała się pochwały od I sekretarza KC — Edwarda Gierka podczas Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej w Poznaniu.

Mimo wielkich osiągnięć, ma my jeszcze ogromne rezerwy, które powinny być wykorzystane do uzyskania jeszcze lepszych efektów ekonomicznych przemysłu, rolnictwa, usług i handlu. Są to przede wszystkim rezerwy organizacyjne, pozwalające osiągnąć więcej i

lepiej w różnych dziedzinach gospodarki nie kosztem wzmocnienia wysiłków fizycznych czy jakichś wielkich ponadplanowych inwestycji lub wreszcie zwiększenia zatrudnienia ponad wymagane normy, lecz kosztem wybrania najlepszych koncepcji pracy, wyeliminowania bałaganu, przestrzegania dyscypliny, jasnego sprecyzowania kompetencji itp.

Mamy też ogromnie dużo do zrobienia w dziedzinie poprawy jakości pracy i jakości towarów będących owocem tej pracy. Chodzi tu zarówno o wyższą jakość budownictwa mieszkaniowego, jak i o lepsze obuwie, radiodoborniki, garderobę, wyroby dziane i setki innych drobiazgów, które codziennie kupujemy w sklepach. Jest to sprawa nie tylko ekonomiczna, lecz także polityczna, a więc leżąca niejako podwójnie w centrum zainteresowań partii.

Jeżeli bowiem — wskutek określonej sytuacji — ludność więcej zarabia, to równocześnie wzrasta siła nabywcza społeczeństwa. Oczywiście, im ktoś ma więcej środków na kupno towarów, tym wyższe są jego wymagania. Nie zadowoli się już byle ubraniami czy płaszczem. Chce mieć lepszą płaszcz czy ubranie lepsze. Jest to zjawisko normalne i samo przez się zrozumiałe. Trzeba jednak na rynek rzucić odpowiednią ilość jakościowo lepszych towarów. W przeciwnym bowiem razie może się zdarzyć że ich brak będzie działał hamująco na wzrost wydajności pracy.

Rozumowanie przeciętnego obywatela jest bowiem takie: „Będę lepiej pracował, zarobię więcej; chciałbym jednak tę większą sumę pieniędzy przeznaczyć na zakup atrakcyjnych towarów”. Atrakcyjna produkcja, towary, na które się czeka — z jednej strony dopinguje do wydajniejszej pracy, z drugiej zaś — wypychają z rynku wszelkiego rodzaju tandetę i buble. Toteż największym wrogiem kiepskiej roboty i marnych wyrobów jest dobra robota i efektywne wyroby.

Uważna lektura uchwały VI Zjazdu i jej konfrontacja z dokonaniem przekonują nas, że polityka partii sława i nadal idzie w kierunku równoczesnego zaspokajania potrzeb kraju i narodu jako całości z potrzebami obywatela jako jednostki. I Krajowa Konferencja Partijna na pewno ustosunkuje się do tej polityki i na pewno potwierdzi jej słuszność. Na pewno także wytyczy zadania na lata 1974—1975. Nie oczekujemy jednak, że sama Konferencja wyśle do dalszego wzrostu dobrobytu społeczeństwa. Nakreśle nie zadań to dopiero pierwszy krok. Ich wykonanie wymaga ogromnego wysiłku i mrówczej często nieefektywnej pracy każdego obywatela.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Wczoraj rodzi jutro

LUDZIE Z CHARAKTEREM

Rozmowa o robocie zaczyna się nieciekawie i pełna jest skrepowania. Bo reporter pcha się z pytaniami o postawy ludzi, o sukcesy załogi, a o tym mówić najtrudniej. Harukiewicz, choć wygłaska politykę (przecież sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej, i dwukrotny delegat zjazdu na VI Zjazd i Konferencję Partijną) nie umie się więc wyzbyć pewnej sztywności i ogólników. Ja go nawet rozumiem: trudno tak z miejsca rozłożyć na czynniki pierwsze motyw postępowania wieloletniego zespołu ludzi. Synteza może zabrznieć jak nie- lubiany slogan, schematycznie. Na usta pchają się prawdziwe, a przecież utarte słowa. Nawet fakty, potwierdzające masowość aktywnych postaw, zdają się nieprzekonywać.

Ale przecież później da mi mimochodem pełną, prostą odpowiedź, co jest motorem długotrwałych sukcesów kolektywu Poznańskiej Fabryki Maszyn Zręcznych:

— Nie sztuka pędzić innych do roboty. Zawsze to będzie tylko nadzór, pilnowanie. Otóż sztuka ludzi tak wychować, żeby się sami pilnowali, czyli pracowali jak najlepiej. Nam pomaga w tym i akord, i atmosfera panująca od lat w fabryce, i właściwa organizacja pracy.

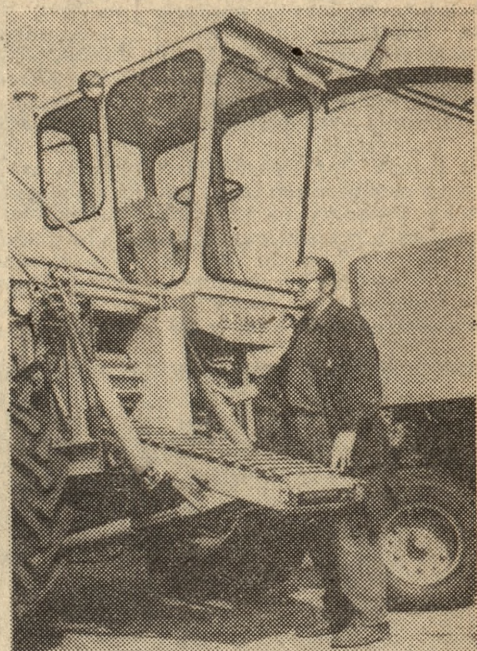
Przypomniał mi tym telewizyjną dyskusję młodych o bohaterstwie. Przy porównywaniu postaw ludzi, z których jeden uratował tonieca, drugi rzetelnie i ofiarnie pracował — wybór padł na tego ostatniego. Bo łatwo zostać bohaterem z przypadku. Miarą najcenniejszej odwagi jest natomiast branie się za bary z własną ułomnością i słabością, konsekwentne pokonywanie codziennych trudności, w końcu — wzorowe spełnianie swych obowiązków i wychodzenie poza nie. Tu motyw działania nie jest czynnikiem chwilowej potrzeby i impulsu, trzeba mieć w sobie, stale na co dzień w robocie.

Koledzy szlifierza Wacława Harukiewicza na co dzień doskonalili swą pracę, aż w ciągu lat osiągnęli to, czego nie przewidzieli najlepsi specjaliści: oto o jedną trzecią przekroczyli projektowaną moc produkcyjną swej odlewni. Na końcu był więc sukces, ale na początku — wiele długotrwałych dociekań, kalkulacji, prób, niemal ryzykownych zobowiązań, było współdziałanie robotnika i inżyniera, aby wycisnąć maksimum ze starzejącej się

odlewni. Dzisiaj wydobyli z niej wszystko. I choć wielu ludzi związanych z nią jest od dwudziestu lat, bez sentymentu myśla o przeprowadzce do nowego oddziału. Porwała ich wizja niedalekiej przyszłości PFMŻ, toteż łatwiej im się rozstać z przeszłością.

Dyrektor Jan Wdowiak tkwił po uszy w przeszłości. Na razie jawi się ona załozce budowanej obecnie nową halą fabryczną, jakiej nie masz jeszcze w Poznaniu. Aktywność objawia się nowymi obowiązkami go spodarowania 300 milionami złotych obecnego „zadanku” inwestycyjnego. Dyrektor powiada tak po prostu, że za pięć lat fabryka musi już być przygotowana do potrójnego zwiększenia obecnej produkcji, właściwie — zupełnie innej jakościowo produkcji. Tę perspektywę podyktowały uchwały VI Zjazdu partii, precyzujące konieczność rozwoju rolnictwa. W zakładzie mówi się o tym na co dzień, bo każdy przybliża tę wizję, skracając terminy...

Zadania są ogromne, związane z rewolucją techniczną — kompleksowym rozwiązywaniem nowych technologii pracy w rolnictwie. Związek ten, w swym ostatnim ogniwie, wyrażać się ma większą produkcją mleka i mleka. Rola PFMŻ polega na zapewnieniu przemysłowej technologii pasz. Chodzi o stworzenie złożonego zespołu maszyn do zbioru zielonek i ich konserwacji przez silosowania i suszenie, chodzi o stworzenie specjalistycznego transportu, mechanizację prac pomocniczych w produkcji pasz. Na ten cel przeznaczają się 3,8 mld zł, z czego sama PFMŻ uzyska niemal jedną trzecią. Oznacza to dalej, że dotychczasowy sukces konstrukcyjny w postaci znanego w świecie „Orkana”, czy nowego kombajnu paszowego, trzeba rozwinąć kompletem nowych doskonalszych maszyn, eliminujących — już nie tylko kossę, ale w ogóle pracę ręczną;



Sukcesem konstrukcyjnym jest samobieżny kombajn paszowy (wydajność 60 ton masy na godzinę). Załoga PFMŻ będzie musiała rozwinąć całą rodzinę podobnie nowoczesnych maszyn. Fot. — PIMR

dostosowanych nie tylko do nowoczesnej agrotechniki, intensyfikacji hodowli — lecz również do przyszłych intensywnych upraw. Zmniejszyć pracochłonność produkcji rolnej, zapewnić lepsze warunki pracy, intensywność zbioru, lepsze, różnorodne pasze, to praktyczne zadania przemysłu maszyn rolniczych, zrodzone ze zjazdowej partyjnej dyktawy. Rozwiązaniu tego kompleksu zagadnień poddać musi poznańska fabryka, która od przyszłego roku znajdzie się w ścisłych związkach z innymi producentami, tworząc wraz z nimi dużą organizację gospodarczą.

W sferze tych problemów ciągle widoczny jest interes ogólnospołeczny, nikt jednak w nich ludzie — wykonawcy, którzy mają być autorami podwodzenia. Dlatego pytanie o ich postawy nie jest czczą retyką. Określał je Wacław Harukiewicz, Jan Wdowiak, sekretarz Komitetu Zakładowego partii Mirosław Rączka:

— Jeśli dzisiaj mówimy, bez przechrząknięcia, że stanowimy zwarty i ofiarny kolektyw, to po prostu oznacza, iż wychowaliśmy ludzi w ciągu tych dwudziestu lat, stworzyliśmy atmosferę dobrej roboty. Jak ci ludzie pracują? W wyjątkowo szybkim tempie: średnio

Dokończenie na str. 4

ZBILUT SEK

Czytelnik westchnie z pewnością, że znów ktoś pisze na ten temat, ale jest to problem — rzeka, do której źródła nikt jeszcze nie dotarł nie mówiąc już o ujściu. Dziś piszę jednak nie o światłach mijania, przejściach dla pieszych i o poślizgu kontrolowanym lecz o trzech szkołach motoryzacji, na które można podzielić nasze społeczeństwo.

Pierwsza szkoła to zdecydowani antagoniści. To oni wysyłają petycje do komitetów blokowych w sprawie samochodów parkujących na podwórzach, to oni domagają się rozbierania garaży i wykładania z samochodu już na obrzeżach wielkich miast. Samochód to dla nich decydująca, smród i rak w postaci tlenku ołowiu, nie poza tym.

„Z pana byłby naprawdę bardzo inteligentny człowiek — mówiła mi kiedyś inna pani — gdyby pan jeszcze miał samochód...” — napisał niedawno zgryźliwie jeden z moich przyjaciół, satyryk, skądinąd trzeźwy i rozsądny, ale od lat zajmujący się tropieniem samochodów parkujących

cych pod jego oknem. Jeśli dobrze pojmuję koncepcję mego przyjaciela, to najinteligentniej jeździć jest rowerem, motorower może już wzbudzać pewne zastrzeżenia.

Antagoniści w motoryzacji widzą tylko ujemne strony i nie chcą nie przejechać dopóty, dopóki... Właśnie! Dopóki sami nie kupią sobie auta. W tym momencie przestają podpisywać petycje komitetów blokowych, zapach spalin to dla nich „Soir de Paris”, a szum waleczącego na jałowym biegu silnika jest dźwiękiem najmielszym. W tej sytuacji otwierają się przed nimi dwie drogi: szkoła fetystów w motoryzacji i szkoła normalnych użytkowników samochodu. Zauważmy od razu, że fetyszyści są równie uciążliwi co antagoniści, a czasami nawet jeszcze bardziej denerwują postronnego obserwatora.

Dla fetysty samochód staje się fetyszem i ze środka komunikacji jakim ostatecznie jest, zamienia się w cel życiowy. Fetysta wszystkie wolne chwile przeznacza na pucowanie swego wozu, zagłębienie pod maskę, wycieranie reflektorów, mycie, smarowanie i kto by wreszcie zliczył te wszystkie, irracjonalne

nieraz czynności, w gruncie rzeczy niepotrzebne i śmieszne. Cały ten obrzęd jest nieustającym holdem fetyszysty, w którym ożywa nagle atawizm bicia pokłonu przed kamiennymi totemami.

Temat samochodowy staje się tematem jedynym rozmów fetysty, który wszystko rozpatruje pod kątem swego wozu. Od

Fetyszyści

Trzy szkoły motoryzacji

fetysty szybko zaczynają stronić przyjaciela i koleżę, bo jak długo można wysłuchiwać tyrańco szepotu, stopniu sprężania i niezawodności volkswagenów?

Najgroźniejszą jednak odmianną fetysty, i to w sensie dostojnym jest fetysta niedzielny. To on właśnie w letnią i pogodną niedzielę (deszcz może pobrudzić karoserię!) zasiada za kółkiem swego samochodu sięgając panikę na szosach.

To on, przejeżdżający rocznie 2000 km, jest naj-

większym utrapieniem milicji drogowej, stanowiąc stałe, potencjalne niebezpieczeństwo na szosie. Fetysta niedzielny kupuje samochód nie dlatego, że jest mu potrzebny do pracy i wypoczynku lecz dla samej zasady posiadania czterech kółek, choćby z tego względu, że sąsiad kupił sobie w zeszłym roku „Syrenę”. Fetysta

niedzielny nie używa swego samochodu do dłuższych wycieczek, powiada, że woli jechać pociągiem. Prawda tymczasem jest taka, że brak mu po prostu umiejętności w kierowaniu, bezpieczniej więc zostawić samochód w garażu. Zapełniając więc nasze garaże niepotrzebne, metalowe fetysze, kupowane często z wielkim wysiłkiem, nie bez wyrzeczeń i wielu godzin dodatkowej pracy. Powie ktoś w tym miejscu, że wtrącam się w prywatne sprawy ludzi, którzy osta-

tecnie mają prawo zrobić ze swymi pieniędzmi to, co zechcą.

Jest to stanowisko słuszne do chwili, w której samochód stoi jeszcze w garażu. Gdy go jednak opuści, z półalfabetą drogowym za kierownicą, sprawa przestaje być sprawą prywatną pana Kowalskiego, lecz obchodzi wszystkich pozostałych użytkowników dróg i ulic. Użytkownik normalny kupuje więc samochód nie po to, by imponować sąsiadom, lecz aby go używać nie od święta, lecz na co dzień, nie tylko w dni pogodne, lecz także jesienią i w zimie, w deszczu i śniegu, we wszystkich warunkach meteorologicznych, bo ostatecznie samochód ma nam ułatwić życie ulot-

wiać i upraszczać, pomagać w wykonywaniu zawodu a od czasu do czasu uprzyjemniać wakacje. Tylko codzienne — założymy — częste używanie samochodu jest rekwizytem wysokich kwalifikacji kierowcy i w tym względzie żadnego odwołania nie ma.

Normalny użytkownik samochodu zdaje sobie oczywiście sprawę z tego, że duża część pretensji antagonistów ma pokrycie w rzeczywistości. Motoryzacyjna arterioskleroza zachodnich miast sięga szczytów, ludzie duszą się spalinami, przebudowa dróg nie nadejdzie z potrzebami samochodowej inwazji.

Tym większa szansa przed nami, aby uniknąć tych błędów, jeśli już nie masowym wprowadzeniem samochodu elektrycznego, to takimi rozwiązaniami drogowo-urbanistycznymi, aby niedogodności masowej motoryzacji sprowadzić do minimum. Jest to już jednak temat do innych rozważań. W każdym razie rozwój masowej motoryzacji w Polsce jest faktem nieodwracalnym i faktu tego nie zmieniają nawet grymasy pięknoduchów przeklinających samochody parkujące pod ich oknami.

WIKTOR KOŚCIERSKI

OD „ELTRY” DO „JOWITY”

Sądząc po ilości „tranzystorków” noszonych przez osoby w różnym wieku na ulicy, w lasach, parkach, nad brzegami mniejszych i większych wód — łatwo dojść do pochopnego wniosku, że rodzimy rynek nasycony jest już dostatecznie radioodbiornikami tranzystorowymi. Handel jest jednak innego zdania i zgłasza producentom nowe potrzeby. Prognozy na rok 1980 przewidują roczny wyrób radioodbiorników rzędu 2300 tys. sztuk. Głównym ich producentem będą zakłady „Diora”. 1/4 wyrobów pochodzić ma z Za-

wane, gdyż własnych, niezbędnych do wyrobu miniatury odbiorników, w kraju nie było. Nazwano go „Eltra” i puszczono do masowej produkcji. Po „Eltrze” przyszły bardziej zaawansowane konstrukcyjnie i technologicznie wersje: „Koliber-2” i „Koliber-3”. Ten ostatni był pierwszym odbiornikiem tranzystorowym wyposażonym całkowicie w podzespoły krajowe. W roku 1969 wypuszczono na rynek „Izabelę”, pierwszy turystyczny odbiornik z zakresem fal ultrakrótkich.

Atrakcyjną nowością stanowił zestaw przenośny odbiornika z magnetofonem kasety — „Jola” oraz pełnozłazowa „Jowita” o mocy wyjściowej 1 Wat, posiadająca estetyczną obudowę drewnianą (lepsze brzmienie), dostosowaną do pracy z magnetofonem, adapterem, głośnikami.

We wszystkich odbiornikach „Eltry” tranzystory germanowe zastąpione zostały krzemowymi, o wyższych walorach. Wprowadza się jeszcze lepsze — obwody scalone. Pozwalają one miniaturyzować wyrób, zmniejszyć pracochłonność.

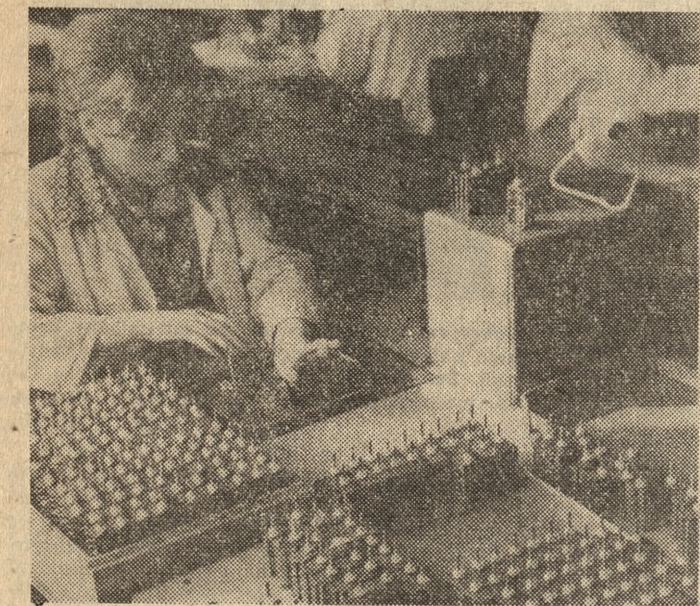
Modernizacja technologii objęła obróbkę mechaniczną i chemiczną, przetwórstwo tworzyw sztucznych, wprowadzono skomplikowane formy odpowiadające kryteriom aktualnej techniki światowej. Usprawnione zostały metody strojenia odbiorników poprzez stosowanie centralnie emitowanych sygnałów.

Jakość radioodbiorników podnoszona jest również w toku samej produkcji. W „Eltrze” stosuje się metodę samokontroli pracowników, szczególnie na takich stanowiskach jak montaż, regulacja strojenia itp. W efekcie liczba zatrzymanych przez kontrolę wewnętrzną wyrobów nie przekracza w roku — według obliczeń wytwórców — 3 proc.

Bydgoska „Unitra-Eltra” to nie tylko radioodbiorniki. Wytworzyła się w niej na dużą skalę nowoczesne elementy stylowe, jak przełączniki klawiszowe, wtyki, gniazda, podstawki lampowe i in. Rozwój tej grupy wyrobów ma wielki wpływ na poziom techniczny i jakościowy wyrabianego w kraju sprzętu radio-telewizyjnego oraz profesjonalnego. Niemniej jednak wydaje się, że „eltrowcy” — wielokrotnie wyróżniani za dobrą robotę — szczególnie dużo serca wkładają w wyrób „tranzystorków”.

Rok 50-lecia „Eltry” jest jednocześnie rokiem wyprodukowania tu 3-milionowego odbiornika.

P. A.



Montaż kondensatorów obrotowych w Zakładach Radiowych „Eltra”.

Fot. — CAF — GILL

kładów Radiowych „Unitra-Eltra” w Bydgoszczy, obchodzących w br. swe 50-lecie. Przypomnijmy: to w tych zakładach właśnie skonstruowany został i wszedł do produkcji pierwszy polski odbiornik tranzystorowy.

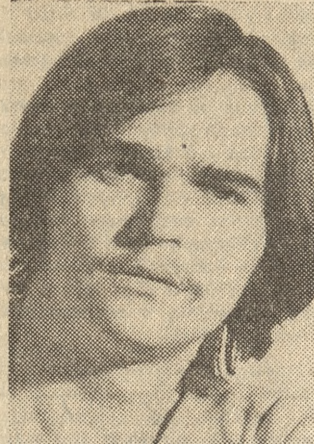
Skonstruowano go w bydgoskiej wytwórni w 1958 r. w oparciu o podzespoły importo-

W br. wyprodukowanych zostanie w bydgoskich zakładach 400 tys. odbiorników (w przyszłym o 50 tys. więcej). Impionująca wydaje się być ilość nowych typów wchodzących do tegorocznej produkcji — 12, w tym 8 z UKF. Ponownie zaczyna przeważać miniaturyzacja, której „zażyty” sobie handel na ubiegłorocznych Targach Jesiennych. Przykładem jest wytwarzana już serijnie „Eltra-50” (wyrób jubileuszowy!), odbiornik nieco większy od pudełka papierosów, na obwodach scalonych. Nie zarzucono konstruowania „nowalijek” większych rozmia-

w studio

i na

estrady



Wojciech Korda
Fot. — M. Sanecki

W trzydziestoletniej blisko powojennej historii polskiej piosenki nie było tak „rozśpiewanego” roku — jak 1962. Akcja pod nazwą „Szukamy młodych talentów” zainicjowana i prowadzona przez „Czerwono-Czarnych” przy współpracy redakcji „Dziennika Świata” i Przedsiębiorstwa Imprez Artystycznych w Szczecinie otworzyła estrady przed wszystkimi chętnymi. „Czerwono-Czarni” przemierzali w poszukiwaniu młodych talentów nasz kraj wzdłuż i w szerz, udostępniając chętnym nie tylko estradę, ale także swój akompaniament. Emocji, radości, rozczarowań i smutków, a przede wszystkim zabawy było co niemiara. Karol Małcużyński w Polskiej Kronice Filmowej komentował: „Byliśmy białe-czerwoni, jesteśmy czerwono-czarni”.

Przez polskie estrady przewinęło się 3 tysiące wokalistów i instrumentalistów, a 120 najlepszych spotkało się na imprezie finałowej w Szczecinie.

Koncerty szczecińskie odbywały się w plenerze, przy nie-

Wojciech Korda

bywałym zainteresowaniu publiczności. Finał miał wyłonić „złotą dziesiątkę” — czyli dziesięć najlepszych, bez ustalania kolejności. Okazało się, że talentów było więcej i „złota dziesiątka” rozrosła się do „piętnastki”.

Kilku laureatów zasililo kadre wykonawców zawodowych — co było ożywcze dla polskiej piosenki. Przypomnijmy nazwiska: Helena Majdaniec, Karin Stanek, Wojciech Gąssowski, Wojciech Kędziora-Korda, Czesław Wydrzycki-Niemen. Ciekawostka: do złotej piętnastki nie zdołali zakwalifikować się wówczas: Maryla Rodowicz i Wojciech Skowroński.

Szczerzy entuzjazm wzbudzały występy młodego poznania — Wojciecha Kędziory. Konferansjer rekomendował go, jako byłego chórzystę Poznańskich Słowików — po czym na estradę wpadał młodziak z gitarą w ręku i śpiewał piosenki Elvisa Presleya, znakomicie imitując głos amerykańskiego idola.

„Sześć lat pracy w Poznańskich Słowikach dało mi wiele — wspomina Wojciech Korda. To była moja właściwa szkoła muzyczna. Dalej już musiałem iść sam. Do dzisiaj nie ma szkoły, która nauczyła by śpiewać rock and rolla — muzykę, która zafascynowała mnie i moje pokolenie. Wzorcowo szukało się na płytach. Moim wzorem był Elvis Presley!”

Wojciech Kędziora po ukończeniu Technikum Geodezyjnego otrzymał propozycję występów z „Niebiesko-Czarnymi” i z tym zespołem — co jest godne podkreślenia — współpracuje do dziś.

Przed jednym z koncertów konferansjer chciał podnieść na duchu stremowanego adepta krzyknął „sursum corda”, co miało ponoć zrodzić pomysł pseudonimu: KORDA.

W tym okresie „Niebiesko-Czarni” bogaci byli w kilku sołistów. Obok Kordy śpiewali z zespołem: Helena Majdaniec, Czesław Niemen, Michaj Burano, Krzysztof Klenczon, śpiewający konferansjer Piotr Jan czerski i chórek „Błękitne półczochoy”, z którego potem pozostała tylko Ada Rusowicz. A więc towarzystwo przednie.

W repertuarze „Niebiesko-Czarnych” przeważały w tym czasie przeboje Beatlesów, Clifa Richarda, ale także konsekwentnie dążono do pełnej realizacji hasła zrzuconego wcześniej przez zespół — „polska młodzież śpiewa polskie piosenki”. Kompozycje dostarczały głównie członkowie zespołu, wśród nich Wojciech Korda.

W roku 1967 nastąpiły zasadnicze przetasowania osobowe w polskich grupach beatowych, w których wyniku usamodzielnili się: Helena Majdaniec, Czesław Niemen, Michaj Burano i Piotr Janczerski. Filarom wokalnym „Niebiesko-Czarnych” stał się i jest po-

dziś dzień duet (także małżeński) Wojciech Korda — Ada Rusowicz.

W muzyce „Niebiesko-Czarnych” od zarania dziejów zespołu, mimo uważnego śledzenia nowych stylów i kierunków muzyki rockowej i przeszczerpienia ich na nasz grunt — zawsze pobrzmiewała szlachetna nutka rodzimego folkloru. Tak o tym mówi Wojciech Korda:

„Z folklorem bezpośredni kontakt miałem już w chórze Stulgrosza. Przy czym poznając dużo pieśni Szymanowskiego, Moniuszki, Kurpińskiego zetknąłem się ze swoistą pojętą adaptacją folkloru. Z jego elementów kompozytorzy ci tworzyli oryginalną, jednocześnie bardzo narodową muzykę. Podczas kręcenia filmu telewizyjnego „Kulig” przebywałem przez dwa miesiące w Tatrach, gdzie mieszkaliśmy u górali. Zapisaliśmy sobie wtedy około 50 przyspiewek góralskich. Pasjonował mnie także sposób techniczny śpiewania górali. Zbiegło się to zresztą z moją fascynacją muzyką soul. W muzyce góralskiej odnalazłem to, co jest najistotniejsze w murzyńskiej soul music. Nie chodzi mi tutaj o sprawy czysto muzyczne, ale o sposób pojęcia do muzyki, wewnętrzną żarliwość, przy tym prostotę i surowość z jaką górale potrafili bawić się i smucić, przekazując w muzyce całą swą duszę”.

Na swej dziesięcioletniej zawodowej drodze artystycznej Wojciech Korda dawał się mniej lub bardziej świadomie porwać nowym prądom muzyki rockowej, które często okazywały się tylko modami. Szedł jednak z uporem naprzód. To dziesięcioletnie zapoznanie się z różnymi kierunkami muzyki rockowej i korzystanie z różnych technik wokalnych spowodowało, że do dziś robił się własnego oryginalnego oblicza artystycznego.

ANDRZEJ KOSMAŁA

Elektronowe liczydła

Staraniem Instytutu Elektroniki i Techniki Pomiarowej Akademii Nauk Lotewskiej SRR na wszystkich większych magistralach umieszczane zostały podziemia elektronowe liczydła, które mają za zadanie rejestrowanie każdego przejeżdżającego szosą samochodu. Po jakimś czasie będzie można z ogromną dokładnością ustalić czy dana trasa nie jest za bardzo obciążona, a jeśli tak, to zastanowić się nad budową równoległej drogi odciążającej przede wszystkim główne trasy przelotowe na terenie republiki. (PAI)

Ludzie z charakterem

Dokończenie ze str. 3

w ciągu roku produkcja od trzech prawie lat rośnie o 25 procent. Nie z dodatkowego za trudnienia się to bierze, lecz — w 85 procentach! — ze wzrostu wydajności pracy. Załoga „poprawiła” już i drugą wersję swej pięciolatk; odwa lata wcześniej wykonała to, co przewidziano dla niej do roku 1975. Wydobyliśmy rezerwy, głównie przez lepszą organizację pracy. Tkwiły one również w postawach ludzi, którym, jako organizacja partyjna, precyzowaliśmy cele polityczne i ekonomiczne działaa-

nia. Ale zarazem zapewnialiśmy dobre warunki pracy, bytu, wypoczynku, szanowaliśmy dobrą robotę. Mamy, dla przykładu, już kilkuset zastępów pracowników, wyróżnionych zakładową odznaką honorową. Może zabrzmi to ogólnikowo, ale powiedziałbym tak: nasze wyniki gospodarcze biorą swój początek w pracy polityczno-wychowawczej. I daję ona jeszcze coś — kształtuje obecnie już drugie pokolenie naszej załogi. Tu już ojców zastępują przy maszynach dzieci. Co jeszcze? Niemal jedna czwarta załogi to członkowie partii, a jedna trze-

cia — ludzie związani z fabryką co najmniej 16—18 lat. To też o czymś świadczy.

★

Mają charakter ludzie z PFMŻ. Potwierdzili to zdobywając na własność sztandar ministra przemysłu maszynowego, sztandar premiera i CRZZ. Najwięcej sobie cenią dwa skromne dyplomy od KC partii — za czyn zjazdowy i udział w „Banku 20 miliardów”. Niespokojni ciągle produkcyjną inicjatywą, dają teraz z kolei do „banku” 60 mln złotych. Co trzeci z załogi realizuje indywidualne zobowiązanie w odpowiedzi na apel Kocińskiego z HCP. Niedawna „niedzielna zmiana partyjna” przysporzyła z kolei produkcję wartości 1,1 mln zł.

Z akt MO

Eksperyment śledczy

„Fiat” trzymał się cały czas środka szosy, mając włączony lewy migacz. Kiedy jednak Tomaszewski dał sygnał długimi światłami, kierowca skorygował jazdę, zwiększył prędkość i zniknął z pola widzenia.

Kierowca chłodni ani przez chwilę nie przypuszczał, że niebawem przyjdzie mu wystąpić nie tylko w roli biernego obserwatora.

O godz. 2.05 dyżurny lekarz Pogotowia Ratunkowego powiadomił Komendę Powiatową MO w Środzie, że na szosie w pobliżu Brodowa doszło do tragicznego wypadku. Przy była na miejsce ekipa milicyjna na zastaje następującą sytuację.

Na drodze bocznej, dochodzącej do skrajnej tu w lewo — jadąc z Poznania do Środy — szosy, leży na dachu „Fiat 125p”. W samochodzie — dwóch mężczyzn. Przy kierowcy — jak się potem okazuje — 42-letni Jan Leński,

z prawej strony — 25-letni Kajetan Bóbr. (Ten drugi umiera w szpitalu w kilka godzin po wypadku). Leński, który odniósł lżejsze obrażenia, ma złamaną rękę i skarży się na ból klatki piersiowej. Po prawej stronie, na wewnętrznej stronie dachu — ślady krwi.

Nie ulegało wątpliwości (potwierdziły to zresztą badania), że Leński znajdował się pod wpływem alkoholu w ilości przekraczającej dopuszczalną normę. Zeznania świadków (w tym kierowcy chłodni i jego żony), ślady krwi — której grupa zgodna była z grupą K. Bobra — po prawej stronie samochodu: te oraz szereg innych okoliczności pozwoliły stwierdzić, że wóz prowadził Leński. On jednak uparcie obstawał przy tym, iż za kierowcę siedział Bóbr, dopiero na skutek koziółkowania „zamienili” się miejscami. Teoretycznie, nawet wbrew oczywistym

faktom, nie można było takiej ewentualności wykluczyć, choć było jasne, że Leński stara się uniknąć odpowiedzialności za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. Bóbr nie żył — nie mu więc nie groziło, nie mógł złożyć zeznań.

W tej sytuacji, aby usunąć z materiału dowodowego wszelkie niejasności i niedomówienia — milicja decyduje się przeprowadzić eksperyment śledczy.

Eksperyment śledczy polega na sprawdzeniu przez organ prowadzący postępowanie karne pewnego stanu rzeczy, np. wiarogodności wyjaśnień podejrzanego lub — jak w tym przypadku — zeznań świadków. Doświadczenie to można podzielić na dwie części: w szeroki zakres. Tym jednak różni się eksperyment śledczy od zwykłych oględzin, że w celach obserwacji sztucznie stwarzana jest tu analogiczna sytuacja do tej, która się wydarzyła w rzeczywistości. Rzecz jasna, aby eksperyment śledczy właściwie spełnił swoje zadanie, wymagana jest absolutna precyzja w odtwa-

rzaniu wydarzeń. Ten środek dowodowy stosowany jest często w działaniach MO.

★

Jesteśmy na drodze wiodącej z Poznania do Środy. Warunki atmosferyczne, oświetlenie, stan nawierzchni — takie, jak owej tragicznej nocy. Ten sam samochód-chłodnia i jego kierowca wraz z małżonką, taki sam „Fiat 125p”. Wszyscy ko przygotowani. Można zacząć.

I etap. Ruszają: „Fiat”, w chwilę potem chłodnia, która po kilku minutach dogania samochód osobowy. Jej kierowca, Jan Tomaszewski, w miarę zbliżania się rozpoznaje najpierw sylwetkę wozu, potem kolejno: jego markę, kolor, numer rejestracyjny, liczbę pasażerów, wreszcie zarysy ich postaci i... podejrzanego, Jana Leńskiego, z kierowcą. W kabinie chłodni: prokurator i biegły — potwierdzają wiarygodność i autentyczność tych spostrzeżeń. Można a było za obserwować to, co w swych zeznaniach relacjonował Tomaszewski. Doświadczenie powtórzone zostaje w trzech wersjach, przy różnych układach

Następna obecność

Jako poeta, prozaik i publicysta jest pan znanym autorem wielu interesujących książek. Gdybym miał wrywkowo przypomnieć niektóre pana tytuły, to zacząłbym od „Kalinie”, od „Klusowników i naganiaczy”...

— Dla mnie są to książki, do których przywiązuję dużą wagę. Ze względu na czas ich powstania i na to, w którym dzieje się ich akcja, są one trochę do siebie podobne. Po „Zbuntowanych” i po „Zawiei” odszedłem zdecydowanie od prozy rozlewnej, epickiej. Odłóż staram się, aby epicką dramaturgię zawrzeć w niezbyt obciążającym zdarzeniu. I w zasadzie nigdy w swej twórczości prozatorskiej nie odchodzę od szczególnie interesującej mnie problematyki.

Bacznie i bystro obserwuję

współczesność — tę nieustanną, zwiastującą z przebudową infrastruktury naszego kraju, mi gracie: przechodzenie ludzi ze wsi do miasta, wchodzenie w nowe środowiska, przemieszczanie się drogą społecznego awansu. Od dawna już animuje mnie to, co ostatnio krytyka uważa za odkrycie Juliana Kawalca — cena (w sensie psychologicznym i moralnym), którą płaci człowiek za swoje nieustanne wędrowanie. Za swe nieudane, jak na przykład Lucjana Łagodzkiego z „Klusowników”, awanse, a także za pełne, zdawałoby się, sukcesy.

— Gdy trudno odnaleźć się w galopującym świecie przemian, w zgiełku miast, jest jeszcze szansa powrotu na miejsce, z którego się wyszło...

— Dramat polega jednak na tym — co wyrażałem w jednym

ze swoich wierszy — że „powrotów nie ma, jest tylko następna obecność”... Z tego powodu krytycy skłonni są przypisywać mi pesymizm. A jednak dramaty i tragedie moich bohaterów optymistycznie świadczą o tym, że człowiek w swym nieustannym dążeniu do szeroko rozumianego sukcesu sprawdza się, dojrzewa, konfrontuje swe postawy, idee, cele.

Niemal każda moja powieść jest do pewnego stopnia kontrowersyjna. Mam w dorobku wiele pozycji, o których można mówić, że są bardziej lub mniej udane, lecz — wydaje mi się — nie ma między nimi książki „nijakiej”. Uważam, że zadaniem literatury nie jest wygładzanie kantów rzeczywistości, lecz ukazywanie dialektycznej dynamiki przemian społecznych. Literaturze potrzebny jest bohater zdolny do wierności sobie i innym, wierności lochowywanej na przekór niepowodzeniom.

— Krytyka często dostrzega wiejski i partyzancki rodowód pana bohaterów.

— Czyta się mnie pod kątem tego wątku. To również mój rodowód, kawałek mojej biografii. Ale współczesna literatura poświęcona tamtym prawom ewokuje przede wszystkim urodę żołnierskiego czynu, nie dostrzegając ceny, jaką żołnierz płaci za zwycięstwo. Z wojny każdy z nas wyszedł jako okaleczony. Nie jeden ze współczesnych bohaterów ma za sobą doświadczenia tamtych lat i nie sposób się od nich całkowicie uwolnić.

— A jak odbiera tego bohatera młody współczesny czytelnik?



Bogusław Kogut
Fot. — „Głos”

— Dorosła młodzież odbiera moje książki bardzo żywo. Choćby „Jeszcze miłość” — po wieść trudną, skomplikowaną problemowo i narracyjnie, młodzi odbierają niejedenkrotnie lepiej i głębiej niż starszy czytelnik. Mogłem się o tym przekonać podczas swych spotkań autorskich.

— Również żywy kontakt z odbiorcami swej twórczości ma pan przez działalność publicystyczną...

— Należę do pisarzy, którzy bez publicystyki się nie obejdują. Współczesność — nawet „na powierzchni” — jest tak bogata, że nie wszystko da się zapamiętać i spożytkować w beletrystyce. Na wiele faktów trzeba reagować na gorąco. Fakt spożytkowany w felietonie pozostaje dłużej niż fakt mocno nawet przeżyty, lecz nie utrwalony. Pisarz widzi uogólnia nieco inaczej niż robi to dziennikarski reporter. Obecność w życiu społecznym poprzez publicystykę to także cenne doświadczenie twórcze.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KOŚCIELAK



Kategoria „S”

W „Kasztelańskiej” na poznańskich Ratajach, która legitymuje się kategorią „S”, na obsługę czekałszy 4 bm. pół godziny, mimo że w tej małej kawiarence obsługują trzy kelnerki. Grająca tutaj orkiestra zabawia do znudzenia... swoich znajomych, dedykując im ciągle jakieś pio senki. Poza tym nie przemęcza się zbyt, bo po każdych 5 utworach przez pół godziny odpoczywa przy stolikach z innymi znajomymi.

Czy w tym przejawiać się i kategoria „S”? (2598)

B. JĘDRZEJCZAK
i J. FRANKOWSKA
Poznań

Jeszcze o chlebie

W sklepie PSS nr 26 przy ulicy Czerwonej Armii w Poznaniu odmówiono mi sprzedania ćwiartki chleba, mimo że o niesłuszności takiego postępowania prasa pisała kilkakrotnie.

Kierowniczka, którą prosiłam o wyjaśnienia rozmawiała ze mną podniesionym głosem. Zażądałam więc książki „Zyczeń i zażalenie”. Rzucono mi ją na ładę ze złością. Pytam, czy musimy zastosować się do wymagań handlu, czy handel do naszych? Nie zamierzam marudzić o chlebie. Chcę kupić tylko tyle ile potrzebuję. (2637)

M. MIKOŁAJEWSKA
Poznań

Dlaczego zaniechano?

Coraz częściej zdarza mi się kupować w poznańskich sklepach zepsute jaja, a to dlatego, że w placówkach samoobsługowych wprowadzono zwyczaj sprzedawania jaj w porcjowanych ilościach — po trzy, pięć lub dziesięć. Każda taka porcja jest pakowana w torebkę i klient nie wie, co kupuje.

Dawniej sprzedawano jaja luźno, kontrolując każdą sztukę w specjalnej lampie. Nabywający widział wówczas co kupuje, a jaja wątpliwej wartości ekspedientka odrzucała. Nie wiem dlaczego zaniechano tego dobrego zwyczaju?

Jaja nie są tak bardzo tanie i wyrzucenie każdego to znaczy strata w budżecie domowym.

ELŻBIETA KRZYCKA
Poznań

Podwójne nazwy

Czytałem kiedyś w poznańskiej prasie (chyba własnie w „Głosie Wielkopolskim”) artykuł o kłopotach pocztu i innych instytucji z podwójnymi nazwami ulic w Poznaniu. Pozostał on bez echa, o czym świadczy kontynuowanie tych wprowadzających w błąd praktyk.

Mamy w Poznaniu ul. Piotrowską, a pierwszemu osiedlu na Ratajach nadano taką samą nazwę. Chwilowo kłopotów z tym nie ma, bo przy ul. Piotrowskiej nikt nie mieszka. Mianowanie, pl. Mickiewicza, skoro jest w Poznaniu ul. Mickiewicza, też nikomu nie zaszkodziło, gdyż przy tym pierwszym nikt nie mieszka i nie mieszczą się tam żadne urzędy, podobnie Rondo Kopernika Przeczytałem w „Głosie Wielkopolskim” z 5 października br., że uchwalono już nazwę Osiedla Kopernika dla nowo budowanej części Raszyna. Wcześniej, bo 23 lutego br., „Głos” pisał o przyszłym, nowym osiedlu Żeromskiego na Wildzie. Czyżby zapomniano, że w Poznaniu mamy już ul. Żeromskiego na Jeży-

Proszę wziąć pod uwagę, że głównie w telegramach (a te są zawsze pilne!), dla oszczędności pomija się skrót „ul.”. Gdy więc nadejdzie do Poznania taki telegram: „Jan Nowak — Żeromskiego 10 — Poznań”, to gdzie go doręczyć — na ulicę czy na osiedle Żeromskiego? Numery kodu to rozwiążą? Powinny. Gorzej jednak będzie, kiedy bez tego kodu telegram o śmierci kogoś bliskiego będzie błędnie po osiedlu Kopernika, gdy adresat akurat mieszka przy ul. Kopernika.

Może więc jednak odpowiedź nie czynnik rozwiązać ten aspekt przy ustalaniu nowych nazw dla ulic i osiedli w Poznaniu? (2648)

EDMUND NADOLSKI
Poznań

Ponownie

o osiedlu-widmie

W artykule pt. „Osiedle-widmo” („Głos” z 4 maja br.) pisaliśmy na temat dzikiego budownictwa domków jednorodzinnych w rejonie Głuszy w dzielnicy Poznania — Nowe Miasto. Wskazywaliśmy wówczas na panoszące się nielegalne zabudowy oraz na niezbyt legalną „parcelację” działek budowlanych przez niektórych właścicieli.

Zajął w tej sprawie stanowisko Prezydium DRN Nowe Miasto poprzez swój Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska (dawniej Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury). Powiadomiono nas o tym w piśmie Głównego Architekta Miasta, mgr. inż. arch. Jerzego Buszkiewicza.

Wymieniony wyżej wydział przedsięwziął szereg kroków dla zapobieżenia przypadkom nielegalnej „parcelacji” i dzikiego budownictwa rozmaitych domków, altan mieszkalnych itp.

Przed wszystkim dokonano spisu osób zamieszkujących na terenach przy ul. Strzeleckiego, ustalając także, czy wszyscy mieszkańcy są zameldowani. Zwołano naradę z udziałem przedstawicieli władz miejskich, prokuratury i MO w celu ustalenia sposobów zwalczania dzikiego budownictwa. W wyniku przyjętych postanowień Prezydium DRN ma pod swoją kontrolą cały teren i ujawniane tu samowole są niezwłocznie likwidowane. Zarządono też, że Zakład Sieci Energetycznych nie będzie podłączał do sieci żadnych obiektów z tego rejonu. Przeciwno osobom, które dzielą ziemię na działki budowlane i je sprzedają wytoczono postępowanie w celu ustalenia czy nie zostały naruszone przepisy skarbowe.

„Szerokie współdziałanie organów państwowego nadzoru budowlanego z innymi zainteresowanymi władzami i instytucjami — stwierdza w swoim piśmie Główny Architekt Miasta — powinno przyczynić się do rychłego zlikwidowania dzikiego budownictwa na wskazanym terenie. Wydział Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Prezydium RN Poznania dołoży wszelkich starań, by skutecznie i prawidłowo załatwić sprawę naruszone w artykule „Głosu”.

(o—c)

Zabytkowe zespoły na Lubelszczyźnie

24 miejscowości oraz jedna z dzielnic Chełma wpisano do rejestru zabytkowych układów urbanistycznych Lubelszczyzny. Układy te zachowały tradycyjne proporcje przestrzenne. Są dokumentami historii budowy miast, przykładami polskiej myśli urbanistycznej.

Do rejestru wpisano m. in. Białą Podlaską — jako przykład miasta prywatnego, rozwijającego się etapami od XV do XVIII w., Chełm — jako szczególnie cenny zespół, obejmujący układ i zabudowę ulic od XIII do XIX w.; zaś dzielnicę Chełma zwaną Dyrekcją — jako jedno z najlepiej zachowanych zespołów urbanistycznych dwudziestolecia międzywojennego. Warto przypomnieć, że w lipcu 1944 r. w kompleksie tych budynków, wzniesionych dla Dyrekcji Okręgowej PKP, mieścił się także PKWN. Frampol jest cennym przykładem XVIII-wiecznego rozplanowania regularnego, wzorowanego na tzw. renesansowych planach idealnych. Janowiec nad Wisłą — stanowi cenny przykład zespołu architektoniczno-urbanistycznego, narastającego od XIV w., wykorzystującego walory krajo-brazowe przełomowego odcinka doliny Wisły.

Oczywiście w rejestrze znalazły się też: Kazimierz nad Wisłą, Lublin, Zamość i Natęcza. Kock znalazł się w rejestrze jako cenny zabytek polskiej myśli urbanistycznej okresu Oświecenia i jedno z pierwszych w Polsce zespołów urbanistycznych o charakterze klasycystycznym. Kraśnik Lubelski — jako przykład XIV-wiecznego układu regularnego miasta średniowiecznego

za kierownica „Fiata” i przedsiębiorca samochodów. Szkic Protokół.

Kilkanaście kilometrów dalej — II etap. „Fiat” wyprzedza chłodnie. Najpierw światła wozu, potem jego sylwetka w lusterku bocznym. Kiedy „Fiat” znajduje się na wysokości kabiny chłodni — można rozpoznać, że jest to ten sam wóz. Potem, w świetle reflektorów ciężarówka nie ma trudności z określeniem, kto siedzi za kierownicą „Fiata”. Znowu szkic sytuacyjny i protokół.

*

Cała operacja trwała ponad godzinę. Eksperyment śledczy udokumentował zeznania Jana Tomaszewskiego i rozwiązał najcięższe wątpliwości. Można było przeto postawić kropkę nad „i”. Jan Leński został aresztowany pod zarzutem prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwym i spowodowania wypadku, w którym śmierć poniósł jego współtowarzysz.

ZBYSZEK KRUSZONA

* Nazwiska osób występujących w tej relacji zastąpione zostały fikcyjnymi.

Dobrze, że choć z wielkim opóźnieniem, dociera do nas ta książka, jedna z najgłośniejszych poświęconych Warszawie lat wojny i okupacji przez autorów zagranicznych. Książka dociera późno, ale autor nie jest obcy zwłaszcza środowisku warszawskich aktorów, którzy zachowują o nim po dziś najżywsze wspomnienia. Alceo Valcini, dziennikarz, związał się z Polską tak przez przekonania, jak przez związki osobiste. Przeżył w Warszawie pierwsze dni września, dobrowolnie wrócił już w grudniu 1939 roku, by opuścić ją pod przymusem w czasie ewakuacji cudzoziemców tuż niemal w przededniu wybuchu Powstania. I znowu wraca, w grudniu 1945 roku. Jego książka — „Golgota Warszawy”, wspomnienia z lat 1939—1945, w przekładzie Stanisława Widłaka, z przypisami i posłowiem Władysława Bartoszewskiego, mniej może ma wartość dokumentu politycznego, ile obojętność społeczną. Autor umiał obserwować, dzięki kontaktom w środowisku polskim miał dostęp informacyjny do wielu spraw, nie bał się ryzyka w docieraniu do prawdy o postępowaniu okupanta. Jako cudzoziemiec, spoglądał też z innej mimo wszystko płaszczyzny oznaczającej, co daje jego zapisom, robionym na gorąco, jeszcze w okresie wojennym, a więc świeżym, dodatkowego waloru.

Również w Wydawnictwie Literackim ukazała się pozycja dokumentarna, pomyślana jako antologia, opracowana przez zmarłego przedwcześnie Zdzisława Jastrzębskiego, mianowicie „Konspiracyjna Publicystyka Literacka 1940—1944”. z bardzo ciekawym wstępem tegoż autorstwa. Na ten wstęp zwracam szczególną uwagę, byłoby dobrze, gdyby ukazał się nawet jako druk niezależnie od antologii. Jastrzębski w oparciu o pełną dokumentację i gruntowną znajomość przedmiotu wskazuje tam na drugi główny tor walki społeczeństwa polskiego z hitlerowską polityką eksterminacyjną. Jedynym torem była walka polityczno-wojskowa, drugim, zresztą ściśle związanym, walka o przeciwstawienie się

próbom rozbicia więzi kulturowych społeczeństwa polskiego, a zatem żywa działalność naukowa, publicystyczna, kulturalna. Tajne nauczanie, którego zasięg i rozmach budzą zdumienie obserwatorów, to wszakże ta sama linia walki, którą reprezentowały liczne periodyki kulturalne, literackie, wydawane pod pseudonimami i tomiki poetyckie, podziemne polskie teatry, podtrzymujące ducha polski itp. Jeżeli społeczeństwo zachowało jednolitość po sławie, jeżeli życie duchowe objawiało się nieraz tendencją do wzmocnienia obiegu, to nie mała zasługa leży tutaj w fakcie istnienia żywych źródeł oddziaływania, także przez kulturalno-literacką prasę konspiracyjną.

Z KSIĄŻKĄ NA TY

Czas ciągle nieminiony

Problemy minionego czasu, mniej już w wierności fakto logicznej, ile z wypływających z doznań tego czasu wnioskach na przyszłość, z wpływu na psychikę tak społeczną jak indywidualną — wracają coraz częściej na karty utworów literackich. Wzrasta dystans czasowy od tła opisywanych wydarzeń, blaknie czynnik emocjonalnego zaangażowania samych piszących, a to ułatwia proces uogólniania, sięgania nie tyle do zewnętrznych objawów, ile do nazwania po imieniu procesów głębszych, które na wracać będą i poprzez przekazy doświadczenia służą do koleniom. Myślę o tych sora-wach po lekturze nowego i niewątpliwie najdojrzalszego, głębokiego tomu prozy Bogdana Ruthe — „Szczurzy rąk”. Jest to realna, fabularnie zgrabnie związana ołoczką czasu okupacji, jest miasteczko i getto, i ludzie po obu stronach, i nici wiążące ich na różny sposób ze sobą. Ruthe jednak świadomie rozbija strukturę powieściową, urywa niespodziewanie fabu-

łę na rzecz pozornie wyabstrahowanego dialogu, zagłębia się w odległe reminiscencje i retrospekcje, nie boi się dywagacji psychologicznych, podkreśla nieomal, że fabuła, akcja są dla niego pretekstem dla snucia własnych myśli, dla szukania indywidualnych odniesień do zjawisk, które przysięł mu przeżywać, doświadczać ich, a które w jakimś stopniu są udziałem losu bohaterów. Zresztą i te związki są natury raczej formalnej. Bo tak naprawdę jest to niezacęte i nieskończone studium o człowieku, takim, jaki się objawia w tych niepełnych dwudziestu latach Europy i świata, objawia się w dobrym i złym, w idei i jej zaprzeczeniach, w niszczeniu i budowaniu od nowa. Autor tej powieści już od pewnego czasu zdążył w kierunku studium psychologiczno-społecznego, absorbowano go coraz pełniej zagadnienie losu ludzkiego, wraz z pytaniem, na ile los ten zależny jest lub niezależny od naszej woli. Trzeba by o tej książce pisać szeroko, co rozsądziło by ramy tej rubryki. Jedno jest pewne, że Ruthe dał nam książkę, która nie powinna przejść bez echa, książkę na tle dorobku współczesnej prozy bardzo znaczącą.

Skoro jestem przy książkach krakowskiej oficyny, warto by też odnotować kilka poszukiwanych wznowień. Wielbicieli powieści historycznej, w stylu romantycznym uciechy ukazanie się w dwóch tomach głośniejszej książki Charlesa Reade — „Klasztor i miłość”, gdzie ten rówieśnik Dickensowi pisarz angielski ukazuje na szerokim tle epoki, w bogatej ołocze przygodowej, dzieje miłości rodziców Erazma z Rotterdamu — Gerarda i Małgorzaty.

Z polskich wznowień trzeba odnotować przede wszystkim Tadeusza Hołuj — „Opowiadania wybrane”, zaliczane do najlepszych w dorobku autora. Ukazała się też interesująca z uwagi na swą wartość obyczajową, choć nie najlepszą w dorobku zmarłego przed kilku laty autora, powieść Waldemara Bahini — „Wyznania po ślubie”

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-858 Poznań

SKS-y inspiratorem życia sportowego w szkole

W bieżącym roku wszystkim typom szkół stworzono okazję do realizacji rozszerzonego programu wychowania fizycznego. Nie chodzi tu wyłącznie o szkoły sportowe czy rozbudowane programy zajęć wf w niektórych klasach. Wszystkim bowiem placówkom szkolnym zalecono kontynuowanie zajęć sportowych poza obowiązkowymi lekcjami.

Rola inspiratora i organizatora działalności sportowej w szkole została powierzona szkolnym klubom sportowym.

Jakie są podstawowe cele działalności SKS? Najważniejszy to krzewienie kultury fizycznej i podnoszenie sprawności młodzieży szkolnej. Nie oznacza to wcale, że SKS przejmują na siebie obowiązki realizowania podstawowego programu wf w szkole. Tę bowiem funkcję spełniają nadal obowiązkowe lekcje wf, a działalność klubu będzie formą uzupełniającą

pracę nauczyciela. Zadaniem SKS będzie stworzenie młodzieży dodatkowych możliwości do uprawiania wybranej dyscypliny poza lekcjami wf.

Wart podkreślenia jest jeszcze jeden aspekt działalności SKS. Zadaniem klubu będzie nie tylko umożliwienie młodzieży w szkole gry w piłkę nożną czy uprawiania lekkiej atletyki. SKS zadba również o wykształcenie młodzieży w organizatorach sportu. W wyniku szkolenia wyłoni się aktyw uczniowski, który będzie w

stanie m. in. samodzielnie zorganizować i przeprowadzić wszelkie imprezy sportowe na terenie szkoły.

Największym wydarzeniem w życiu szkoły będą zapewne Szkolne Igrzyska Sportowe. Ambicją każdego SKS powinno być umożliwienie startu w Igrzyskach wszystkim uczniom.

Opiek nad SKS powierza się przede wszystkim nauczycielom wf, jednak dobrze rozumiana rola opiekuna powinna sprowadzać się do funkcji doradczej. Szkolne kluby organizowane są bowiem na zasadach samorządu uczniowskiego. Stworzy to młodzieży szerokie możliwości podejmowania inicjatyw, planowania pracy i ustalania form realizacji przyjętych na siebie zadań. (PAP).

Mówi prezes PZS — Jerzy Pawłowski

Szermierka nie należy do dyscyplin cieszących się dużą popularnością, podczas zawodów miejsca na widowni zajmują z reguły działacze i zawodnicy. A jednak międzynarodowe sukcesy w tej dyscyplinie znajdują się w cenie. Świadczy o tym uznanie dla drużyny floretowej oraz dla asa nad asami monachijskiego turnieju — Witolda Woydy.

Obecnie Witold Woyda jest wiceprezesem do spraw sportu wiceprezesem Polskiego Związku Szermierczego. Od tygodnia funkcję prezesa w tym związku pełni Jerzy Pawłowski, który w szablach nadal nie ma równego sobie, a i na świecie trudno nie wielu mogłoby mu dorównać. Z nim też przeprowadziliśmy krótki wywiad.

— To już chyba ostatnie wyścipy na planszy — mówi Jerzy Pawłowski. W przyszłym roku co najmniej trzech młodych zawodników powinno pokonać starego mistrza. Praca w związku, wychowywanie następców — taki jest obecnie główny cel mojej działalności.

— Właśnie PZS należy obecnie do nielicznych związków, w których decydują, z tytułu pełnienia funkcji, byli, lub nawet w przypadku pana, czynni zawodnicy. Czy to nie odbija się w jakiś sposób na działalności?

— Absolutnie. Głównym celem nas wszystkich jest wyprzedzenie szermierki polskiej z impasem. Najłatwiejszą sprawą mamy już poza nami — organizację. Obecnie nasz sekretariat pracuje dobrze, z pew-

nością nie gorzej niż innych związków. Są jednak problemy znacznie ważniejsze. Główny — to szkolenie. Nie przewidywamy tutaj poważniejszych zmian organizacyjnych: nadal zgrupowania przed najpoważniejszymi imprezami, oraz szkolenie centralne dla wybijających się grupy młodzieży. Pewnym nowum, jeszcze nie zatwierdzonym przez wydział szkolenia będzie uściślenie zadań i rozliczanie z nich każdego zawodnika. Przed zawodami ustalać będziemy dla każdego reprezentanta cel, który powinien osiągnąć. Z reguły powinien się on zakwalifikować do szerokiego finału. Oczywiście w wyjątkowych przypadkach za niewykonanie tego zadania nie będziemy rozliczać, nie wszystkim przecież w sporcie da się wymerzyć. Jeśli jednak po stawionym celu nie zostanie osiągnięty raz czy drugi...

— Będzie to znaczyło, że nastąpi spadek formy... A sens turniejów klasyfikacyjnych?

— Ustalenie szerokiej czołówki w każdej broni. Po kilku zawodników z czołowych

miejsc to wąska kadra, która w pierwszym etapie będzie rozliczana w ten właśnie sposób. Na miejsce każdego z nich czekać będzie kilkunastu innych, wcale nie gorszych zawodników. Oczywiście sporo uwagi w pracy szkoleniowej musimy poświęcić poszczególnym broniom. Obecnie tylko floreciści mogą każdej chwili nawiązać walkę z czołową światową. Znacznie gorzej wygląda szabla i szpada. Nie narzekamy na brak młodzieży, winą leży w niedostatecznej pracy trenerów klubowych. Szermierka jest specyficzną dyscypliną, w której jeden trener nie może opiekować się szerszą grupą zawodników. Sporo zależy także od współpracy trener-zawodnik. Trener może doprowadzić do formy, czy przekazać spore umiejętności. Zdobywając najwyższych laurów zależy jednak w znacznej mierze od indywidualnej pracy każdego zawodnika, przykładania się do treningu. Do tego nie można nikogo zmusić.

— Sport to nie tylko wynik...
... to także działalność wychowawcza. Generalnie zrezygnowaliśmy z wyjazdów „turyistycznych”. Skoncentrujemy się tylko na kilkunastu najpoważniejszych turniejach, w których nie będziemy uczestniczyć dla zajęcia dalekich miejsc. Celem działalności całego nowo wybranego zarządu jest odzyskanie dla polskiej szermierki pozycji jaką zajmowała przed laty. Czekamy na duży sukces. Może nawet postępy nie od razu będą widoczne, ale przyjdą muszą.

— My również jesteśmy o tym przekonani. Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: BOGDAN ZDANOWSKI

Październik	Hilarego, Urszuli
21	
Niedziela	Filipa, Korduli
22	
Poniedziałek	Święto: 6.02—16.43

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Aida”.
MUZYCZNY — g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury” (przedst. zamkn.).
POLSKI — g. 19 „Wariatka z Chaillo”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Julia”.

W poniedziałek teatry nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

GNIEZNO: „Solo na kuranty”.
KALISZ: „Żołnierz i bohater”.
ŁASK: „Upiór”.
ŻYDOWO: „Gwałt, co się dzieje”.

KONCERTY

NIEDZIELA

AULA UAM — g. 11 i 18 — 106 Koncert Poznański: dyrygent — S. Stulgrosz, soliści: A. Gustowska (sopran), B. Figas (alt), M. Szymański (tenor) i P. Liszkowski (bas), Ork. Symf. i Chór Chłopi i Męski PFP.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ: Ceramik: „Małżonko wie roku II”.
Notec: „Mały wiel-

Premier Irlandii przyjął naszych piłkarzy

Po wielkim triumfie na Wembley, polscy piłkarze przebywają w Dublinie, gdzie w niedzielę rozegrają międzynarodowe spotkanie z reprezentacją Irlandii. Redakcja sportowa PAP połączyła się z hotelem „Monterose”, w którym przebywają nasi zawodnicy. Przy telefonie wiceprezesa PZS, Witolda Woydy oraz trener reprezentacji, Kazimierz Górski.

„Przyjazd naszej reprezentacji do Dublinu — powiedział W. Woyda — stał się tu wydarzeniem. Spotkaliśmy się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony gospodarzy. W piątek przyjął naszą ekipę premier Irlandii, Liam Cosgrave, który wyraził się z uznaniem o grze Polaków na Wembley i pogratulował nam awansu do finału mistrzostw świata.

Równie serdeczne powitanie zgotowali nam przedstawiciele polskiej misji handlowej. Opiekun naszej drużyny, Roman Pedracki zorganizował atrakcyjny program pobytu. W piątek odbyliśmy autokarową wycieczkę po mieście, a po kolacji byliśmy w kinie. Ze wszystkich stron polscy piłkarze spotykali się z objawami niezwykłej popularności, szczególnie Tomaszewski, Gorgon, Bulzacki, Domarski — zdaniem irlandzkich kibiców bohaterowie środowego występu biało-czerwonych”.

„Nie zapomniamy jednak o niedzielnym spotkaniu — dodaje tre-

ner Kazimierz Górski. Mimo że w zespole po śródownym wysiłku daje się zauważyć oznaki odprężenia — w piątek po południu drużyna przeprowadziła trening. Boisko, na którym wystąpimy w niedzielę przeciwko Irlandii ma bardzo miłą atmosferę. W zaleczeniach nie brali udziału jedynie Gorgon i Musiał, którzy odczuwają skutki kontuzji odniesionych podczas meczu z Anglią.

Nie została jeszcze podjęta decyzja, kto zagra przeciwko Irlandii. Chcemy jednak pokazać publiczności dobrą grę”. (ot)

JASZYN GRATULUJE POLSKIM PIŁKARZOM

W rozmowie z dziennikarzem PAP słynny radziecki bramkarz — Lew Jaszyn tak skomentował ostatnie spotkanie na Wembley:

— Gratuluje polskiej reprezentacji piłkarskiej tego, że zdobyła się na tak wspaniały i w pełni zasłużony wyczyn. Wysłała ona zwycięsko z meczów z angielskimi piłkarzami o prawo walki w finałach mistrzostw świata. Jesteśmy dumni, że piłkarze bratniego socjalistycznego kraju odnieśli sukces nad tak groźnym przeciwnikiem, jakim jest piłkarska reprezentacja Anglii — kolebki futbolu i że mistrzowie olimpijscy znaleźli się wśród najlepszych piłkarzy klubów świata.

Piłkarska reprezentacja Polski, która aktualnie przebywa w Dublinie, gdzie w niedzielę rozegra towarzyskie spotkanie z Irlandią (Eire) powróci do kraju w środę 24 bm. W tym dniu o godz. 15.00 na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie nastąpi uroczyste powitanie naszych piłkarzy.

Lokomotiv — Lech 3:1

Porażką piłkarzy Lecha zakończył się rewanżowy mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kolejarzy (USIC), jaki odbył się w Sofii, z zespołem miejscowego Lokomotivu Pierwszy mecz obu drużyn, rozegrany w Poznaniu zakończył się wynikiem remisowym 3:3 i do finału awansowali Bułgarzy.

O sukcesie gospodarzy w tym meczu zdecydowały występ Bonewa (Lokomotiv Płowdiw), który za silny swych kolegów z Sofii, dwukrotnie wpisał się na listę zdobywców bramek. Jedną z nich zdobył w sposób dyskusyjny wykonując rzut wolny z odległości około 18 m, bezpośrednio na bramkę, podczas gdy miał to być rzut pośredni. Bramka jednak została uznana.

Korzystnie zaprezentowali się także poznanicy, jednak nie wystarczająco do pokonania renomowanych przeciwników. Jedyną bramkę dla Lecha zdobył po przerwie Szpakowski, kierując piłkę głową do siatki, po idealnym dośrodkowaniu Wojciechowskiego. Właśnie ta para napastników zasłużyła na najwyższe noty w tym meczu.

W niedzielę piłkarze Lecha rozegrają towarzyskie spotkanie z zespołem ŁKS-u. Mecz odbędzie się na stadionie w Środzie. (zb)

Spółdzielcy na strzelniczy

Zorganizowane przez koło LOK przy WSS „Społem” w Lesznie zawody strzeleckie z wiatrówek przyniosły sukces Zenonowi Piórciakowi. Zdobył on puchar przechodni ufundowany przez WSS. Na drugim miejscu uplasował się Mieczysław Okupnicki przed Stanisławem Urbanakiem. Trójka ta uzyskała równą ilość punktów. (R)

ki człowiek”, poniedz. „Roztargniony”.
CZARNKÓW: „Poszukiwany, poszukiwana” i „Obcym wstęp wzbroniony”, poniedz. nieczynne.
GNIEZNO: Lech: „Śmiech w ciemności”. Polonia: „Kłute”.
GOSTYN: „Ballada o Cable'u Ho gue'u”, poniedz. nieczynne.
JAROCIN: „Śladem czarnowłosej dziewczyny”.
KALISZ: Kosmos: „Noćny kowboj”, poniedz. „Pojedynek na wieńcu”; Oaza: „W pustyni i w puszczy”; Stylowe: „Niebieskie jak Morze Czarne”.
KEPNO: „Na krawędzi”, poniedz. nieczynne.
KŁODAWA: „Mężczyzna, który mi się podoba”, poniedz. nieczynne.
KOŁO: „Opętanie”, poniedz. nieczynne.
KONIN: Centrum: „Sekret” i „Przygoda z piosenką”; Górnik: „Opis obyczajów”, poniedz. „Gwiazdy są oczami wojownika”.
KOSCIAN: „Naszyjnik dla mojej ukończonej”, poniedz. nieczynne.
KÓRNIK: „Motyle”, poniedz. nieczynne.
KROTOSZYN: „Jeźdźcy”, poniedz. nieczynne.
KRZYŻ: „Trzeba zabić tę miłość”, poniedz. nieczynne.
LESZNO: „Układ”.
MIEDZYSZÓD: „John i Mary”, poniedz. „Absolwent”.
NOWY TOMYSL: „Jeziro osobli wości”, poniedz. nieczynne.
OBORNIKI: „Tristana”, poniedz. nieczynne.
OSTRÓW: Roma: „Gappa”; Stojce: „Helga”.
OSTRZESZÓW: „Wyzwolenie” cz. IV i V.
PIA Iskra: „West Side Story”; Koral: „Pan Hulot wśród samochodów”, poniedz. „I pozdrawiam ja skółki”; Sokół: „Pozwólcie im żyć” i „Max i ferajna”, poniedz. nieczynne.
PLESZEW: Hel: „Zabijcie czarną owcę”, poniedz. nieczynne; Pluton: „Zbierznik”, poniedz. „Tylko dla orłów” i „Queimada”.
RAWICZ: „Odstrzał”, poniedz. nieczynne.
RYCHTAŁ: „Dziwczynna Inna niż wszystkie” i „Rycerz szklanego ekranu”, poniedz. nieczynne.
SŁUPCA: „Błąd szeryfa”, poniedz. nieczynne.

SRAM Słonko: „Śmiałość”, poniedz. „Smieć, smac, smoc” i „Wielka włóczga”.
SRODA: „Port lotniczy”, poniedz. nieczynne.
SZAMOTUŁY: „Morderca samotnych kobiet”.
TRZCIANKA: „Gangsterski walc”, poniedz. nieczynne.
TUREK: „Narkomani”.
WAGROWIEC: „Koniokrad”, poniedz. nieczynne.
WOLSZTYN: „Ostatni wojownik”, poniedz. nieczynne.
WRZEŚNIA: „Ktoś za drzwiami”, poniedz. nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Osiedle Wielkiego Października na Winogradach”.

DYZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — internista, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywiewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Orodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 523-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 83, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12; Kórnicka 24, Słowiańska, Staroleśka 78 (dyskursy nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

21/22 X 1973 — GŁOS — str. 7

Dyscyplina, którą warto upowszechnić

Działy sportowe poznańskich prasy, radia i TV, od wielu już lat sporo uwagi poświęcają problematyce hokeja na trawie. Ta dyscyplina sportowa, nie cieszy się zbyt wielką popularnością w społeczeństwie, o czym najlepiej może świadczyć niska liczba widzów na meczach zespołów I-ligowych. Nawet tak atrakcyjne spotkania reprezentacji Polski, jakie odbyły się ostatnio w Poznaniu z wielokrotnymi mistrzami olimpijskimi — drużyną Indii, zgromadziły na trybunach zaledwie około 2 tysiące osób. Nie jest to liczba zbyt imponująca, w porównaniu np. z tłumami widzów na stadionie im. 22 Lipca w dniu, kiedy występują piłkarze Lecha.

A jednak jest to sport, który warto popierać. Hokej na trawie, jak wykazały badania wielu naukowców, należy do tych dyscyplin, których uprawianie zapewnia harmonijny rozwój całego ciała, znacznie bardziej prawidłowy niż np. piłka nożna. W wielu krajach Europy i Azji „zielony” hokej, nazywany tak często dla odróżnienia od lodowego, należy do obowiązkowych sportów w szkołach średnich, a liczba klubów i zawodników tej dyscypliny jest bardzo duża.

W Polsce hokej na trawie, uprawiany jest głównie w Wielkopolsce. Istnieje jeszcze kilka klubów na Śląsku i w woje-

wództwach wrocławskim, bydgoskim oraz łódzkim, ale domena Wielkopolski jest tutaj zdecydowana, a dwa główne ośrodki, posiadające zresztą największe zespoły w ekstraklasie hokeja na trawie to Poznań i Gniezno. Ma to zresztą odbicie w strukturze organizacyjnej tego sportu, gdyż siedziba Polskiego Związku Hokeja na Trawie, znajduje się właśnie w stolicy woj. poznańskiego. Tylko dwa związki sportowe mają swoje centralne władze zlokalizowane poza Warszawą, właśnie hokej na trawie i strzelectwo we Wrocławiu. Warto tu dodać, że hokeiści na trawie, trzykrotnie startowali na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, Rzymie i Monachium i wtedy liczba olimpijczyków wywodzących się z Wielkopolski gwałtownie wzrastała.

Mamy więc prawo uważać hokej na trawie za naszą — wielkopolską dyscyplinę sportową, ale nie znaczy to wcale abyśmy byli zadowoleni z takiego stanu rzeczy. Nie od dziś poznańskie środki masowego przekazu, postulują konieczność rozszerzenia zasięgu oddziaływania Polskiego Związku Hokeja na Trawie, również na inne rejon naszego kraju. W myśl zasady kto nie idzie naprzód ten się cofa, działacze hokeja na trawie powinni dążyć do zainteresowania swoją dyscypliną młodzież innych województw. Nie należy czekać, aż ktoś w Białymstoku, Lublinie czy Warszawie zechce się wziąć za organizację sekcji czy klubu, ale samemu wyjść

z taką inicjatywą, propagować ten naprawdę pożyteczny dla rozwoju ludzkiego ciała i widowskiego sport. Może brakować boisk (hokej na trawie wymaga bardzo równej płyty boiskowej), lasek czy piłek, ale są to trudności do przezwyciężenia. Na pewno budowniczości wielkich obiektów i kombinatów przemysłowych, mają większe trudności z realizacją swoich planów niż działacze PZHT z propagowaniem hokeja na trawie, a jednak fabryki i zakłady powstają, natomiast liczba zawodników czynnie uprawiających omawianą dyscyplinę, maleje z każdym rokiem.

Odbiciem sytuacji w polskim hokeju na trawie, są wyniki jakie nasza reprezentacja osiąga w ostatnich latach. Po znakomitym starcie w Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, gdzie zajęliśmy szóste miejsce jest coraz gorzej, a ostatniego roku mimo zwycięstwa nad drużyną Indii, nie można uważać za zbyt udanego dla narodowej jedenastki.

Dzisiaj, tj. w niedzielę odbywa się w Poznaniu walny zjazd Polskiego Związku Hokeja na Trawie, zwołany w związku z reorganizacją sportu polskiego. Kilku dziesięciu delegatów ma zastanowić: nad przyszłością tej dyscypliny. Życzymy im aby obrady były jak najbardziej owocne i koncentrowały się przede wszystkim na zasadniczych problemach.

MACIEJ STABROWSKI

Sztuczny „trener” nauczycielem w wojsku

Jedną z podstawowych form nauczania programowego spełniają w wojsku urządzenia treningowe, imitujące oryginalną aparaturę — nazywane „trenerami” lub „trenerami”. Wykorzystanie urządzeń treningowych (m. in. w szkoleniu operatorów rakiet, pilotów samolotów odrzutowych, techników stacji radiolokacyjnych itp.) pozwala na wstępne przygotowanie obsługi, zwiększa bezpieczeństwo pracy przy obsłudze sprzętu oryginalnego oraz umożliwia uzyskanie poważnych efektów ekonomicznych przez zmniejszenie zużycia drogocennego sprzętu.

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 37) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.15 Po jednej piosenke; 8.30 Przeróbki muzyczne tygodnia; 9.05 Fala 73; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Teatr dla Dzieci Młodszych; „Mamo, tato nie gniewajcie się!"; 10.25 Od L. Boyer do M. Mathieu; 11.05 Konec, życzeń miłośników muz. po- ważnej; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Rozrywk. koncert; 12.45 „A w niedzielę, we święto” — mel. ludowe z Rzeszowskiego; 13.05 Tropi- mi ludzi i pieśni; 14.00 Katarzyna na instrumentach; 14.30 W Jeżorianach; 15.05 Konec, życzeń; 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne „Maja”; 16.30 Transm. meczu międzynarodowego go piłki nożnej Irlandia — Polska; 17.15 „W pełnym świetle” — frag- ment pow. S. Starcha; 17.30 d. c. meczu; 18.28 Film, musical, operetka; 19.05 Przy muzyce o sporcie; 19.35 Dobranoc; 20.15 Panorama rytmów; 21.30 Zespół Dziewiatka — Skrzynka pocztowa; 22.05 Niedziel- na rewia taneczna; 23.10 Ogólnop- olskie wiad. sport.; 23.25 Niedziel- na rewia taneczna; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program noc- ny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 6.40 Niedzielną pozostawiam; 7.30 O czym pisze pra- sa literacka; 7.35 W rannych pan- tofalach nr 178; 8.35 Radioproble- my; 10 Wielkopolska niedziela — poznajski radiowy magazyn lite- racko-muzyczny; 12.05 Na połud- nie od Czantorii — aud. słowno- muzyczna; 12.35 Czy znasz te książki? — zagadka literacka; 13.05 Poranek symf. muz. rosyjskiej; 14.05 Program z dwunastki; 15.05 Muz. rozrywkowa; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodszych; „Okno Proroka”; cz. II; 16.15 Z księgarskiej ladv; 16.30 Konec, cho- pinowski — z nagrań Eugena Imolcia; 17.01 Aud. słowno-mu- zyczna pt. „Życie, użycie, nad- użycie”; 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich; 18.35 Felieton aktualny; 19.05 Teatr PR — Studio Współczesne „Również”; 19.45 Gra skrzypce N. Milstein; 20.10 Gra Ork. Symf. Filharmonii Ber- lińskiej; 21.05 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Cz. II — Sylwne sopran operowe; 21.50 Cz. III — Sylwne chóry śpiewają — chór mieszany Radia w Lipsku, dyr. Gerhard Richter, Heinrich Schütz; 3.05 Madryt; 22.05 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Cz. IV — Kenneth Gilbert (Kanada) — gra utworów klasycznych François Couperina; 22.30 Portret słowem malowany — Zofia Kucówna — aud. w oprac. Anny Reimann; 23.05 Cz. V — Be- la Bartok — Divertimento na ork. smyczkową; 23.40 Cz. VI — J. Ph. Rameau; II koncert.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga: UKF 69.74 MHz trans- mituje program II.

Program własny: 18.30 Warszawski program stereofonicz- ny.

PROGRAM III: 7.15 Polityka dla wszystkich; 7.30 Spotkanie z Ze- społem Romy Music; 8.10 Od błot- ka do błotka; 8.35 Niedzielne ryt- my; 9 „Huragan z Nawarony”; — odc. 8; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10 Ilustrowany tygodnik rozrywk.; 11.25 Zapomniane konc. fortep.; — E. Gotlibow; III Koncert g-moll op. 49; 12.05 „Kryptonim” — Pom- mernstellung di” — słuch. doku- mentalne; 12.30 Między „Bobino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF-ie; 13.15 Przeboje z mowych płyt; 14.05 „Peryskop” — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Polscy tradycjonalisci; 14.45 Za kierowni- cą; 15.10 Od pierwszego nagrania — Karel Gott; 15.30 Znajomi z en- cyklopedii — rep.; 15.50 Zwierze- nia preteranta; 16.15 Nieco tryw- ny bestseller; 16.35 „Rock Odys- sey” — gra ork. D. Elissa; 16.45 Od pierwszego nagrania — D. Mo- dugno; 17.05 „Huragan z Nawaro- ny”; — odc. 9; 17.15 Mój magne- tofon; 17.40 „Ballada kominar- ska” — słuch.; 18.05 Od pierws- go nagrania — Michel Polnareff;

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA! UKF 69.74 MHz trans- mituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Pro- gram stereofoniczny.

PROGRAM III: — 7.30 Zawsze w poniedziałki — J. Fedorowicz; 7.40 Muz. zegarynka; 8.05 Mój magne- tofon; 8.35 Katalog piosenki włoskiej;

Ponadto urządzenia treningowe mogą uzupeł- nić szybko zmieniający (unowocześniony) sprzęt, a niejednokrotnie nawet wyprzedzić przygotowanie zespołów jeszcze przed poja- wieniem się nowych wzorów.

Uprawniają one także sam proces nau- czania. Dzięki sprzętowi układowi zwrot- nemu stosowanemu w „trenerach”, kierują oni pracą żołnierza przez rejestrowanie błędów, sygnalizowanie nieprawidłowości dzia- łania i wskazywanie następnych czynności. Np. w początkowym okresie szkolenia, przy poszczególnych pokrętlach, guzikach czy przekładniach mogą się zapalać lampki sy- gnalizacyjne wskazujące kolejność czynności. W następnym etapie wyłącza się kierowanie pracą żołnierza, a włącza się sygnalizację prawidłowości wykonywanych czynności rea- lizowanych przy obsłudze sprzętu.

Nauczanie programowe stosuje się w wielu wyższych szkołach oficerskich. (PAP)

GO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17 niedz. i święta g. 10-16 — INSTRUMENTOW MUZYCZ- NYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, śro- dy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15 Grafika Herber- ta Sandberga (do 3. XI).

ROLNICTWA (Szreniawa) — co- dziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, po- niedz. i środy — g. 12-18, wysta- wa „Wazy gotichowskie” (do 30. XII). 21. X zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — co- dziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9-16.

MUZEUM W KORKNIKU — co- dziennie g. 9-16, sob. g. 9-13, od 15. X codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZE- SNEJ PSP (ul. Wrocławskiej 13) — czynna codziennie g. 12-16, niedz. nieczynna.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „Salon 73”; „Małe formy rzeźbar- skie” — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 10-15 (do 5. XI).

PTF (Paderewskiego 7) — „Po- równania — 73” — g. 10-19, niedz. i święta godz. 10-15 (do 15. XI).

„Huragan z Nawarony” — pow.; 9.10 Orkiestra bez dyrygenta; Symf. D-dur; 9.30 Nasz rok 73-ci; 9.45 W kregu jazzu; 10.05 „Jedno- słowo” gra Mahavishnu Orchestra; 10.15 Odpowiedzi z różnych szuflad — przed mikrofonem W. Kopaliński; 10.35 Między „Bobino” a „Olympia”; 11.05 „Nieznajomy za- mówił requiem” — słuch.; 11.30 Pi- senki K. Grzeszkowiaka; 11.45 „Kel- ner” — pow.; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Na gdańskie antenie; 15.10 Z archiwum polskiej piosenki; 15.30 N+T, czyli nowoczesność i techni- ka; 15.45 Śpiewa Aznavour; 16.05 Pan- tazy na tematy ludowe; 16.25 Az- navour śpiewają; 16.45 Nasz rok 73-ci; 17.05 „Huragan z Nawarony” — pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.4 Mój pierwszy dzień wolności — rep. 18.05 Duety solistów; 18.15 Przeboje całkiem nowe; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 U źródeł flamen- ca; 19.05 „Powrót z gwiazd”; 20.05 Czas teraźniejszy i przeszły; 20.15 Piosenki W. Młynarskiego; 20.35 — Blues wczoraj i dziś; 21.05 Pierwsza krajowa; 21.30 Wiersze śpiewane dla zakochanych; 21.40 „Tristan i Izolda” — opera tygodnia; 22.05 — Gwiazda siedmiu wieczorów — T. Woźniak; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Swoje ulubione wiersze recytuje J. Nowak; 23.05 Collegium Musicum — I kantata „A! pel- pianto mio”; 23.50 Na dobranoc śpiewa W. Warska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.25 — TV Kurs Rolniczy; 8 — Przy- pominiamy, radzimy; 8.10 — Alarm przeciwpożarowy trwa; 8.20 — No- woczesność w domu i zagroźdnie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów — Teleranek; 9.15 — Niewidzialna Reka — „Przygody Pa- na Michała”; 9.30 — Klub Smiałych — Naokoło świata — Galeria; 10.20 — „Antena” — informacje o progr- ty i radiowych; 10.35 — W starym kinie — Spotkanie ze Zdzisławem Mrożewskim; 11.30 — „Muzy bez etatu” (kolor); 12 — Dziennik (kolor); 12.15 — „Prosto z Polski”; 12.45 — Dla dzieci — Samuel Mar- szak — „Zołnierzyk i bieda”; 13.45 — „Piórkiem i węglem”; 14.10 — Lo- sowanie Toto-Lotka; 14.25 — Inter- studio; 15 — „A w niedzielę jest zabawa” — wokal z cyklu „Daw- ne śpiewy robotników polskich” (kolor); 15.55 — „Na łów” — my- śliwski program rozrywkowo-ku- ziozowy; 17 — „Dobry dzień” — rep. filmowy; 17.30 — Droga do fina- lu — program sportowy; 18.30 — „Panorama” — tygodnik public.; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — „Kuzynka Bietka” — film ser. prod. ang. odc. V pt. „Anioł rodziny” (kolor); 21 — PKF; 21.10 — „Ewa i Małgosia przedsta- wiają”; 21.50 — Magazyn sporto- wy; 22.40 — „Wieczór z Nana Mouskouri” — franc. program roz- rywkowy.

PROGRAM II: 15.25 — Minerzy podziemnych dróg — cz. III fab. film radz.; 16.50 — „Historia okre- tu” — odc. IX; 17.15 — Filmy J. Passendorfera — „Skapani w ogniu” — fab. film prod. polskiej; 18.45 — Galeria 33 milionów — Gra- fika A. Pietscha (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Muzyka dla milionów — cz. II program rozrywk. z okazji 20-lecia TV CSRS (kolor); 21.25 — Spotka- nia z Warszawą — program public. (kolor).

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.20 — Transmisja z otwarcia Ok- rągu I Krajowej Konferencji PZPR (kolor); 12.45 — TTR — Matematy- ka — I. 29 (Obliczanie pochodnej) — cz. I; 13.25 — TTR — Mechanizacja Rolnictwa — I. 11 (Układ zasil- nia silników niskonapięciowych); 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzytniec — w progr. m. in. filmy z s. „Przygody psa Huckleberry”; 17.30 — „Echo sta- dionu”; 17.55 — Teleskop; 18.10 — Reportaż filmowy; 18.30 — „Dogo- nie lato” — progr. rozrywk.; 18.45 — Eureka — magazyn pop.-nauko- wy (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.45 — Teatr TV — Alfred Musset „Kaprys Mar- iany” — reż. S. Brędygant; 21.45 — „Prosto z Polski” — ren.; 22.15 — Studio Muzyki Rozrywkowej nr 3. Wykonawcy: Zespół J. Miliana oraz soliści (Poznań); 22.45 — Dzien- nik (kolor).

OGŁOSZENIA DROBNE

Praca • Nauka

Przyjmę mechanika samo- chodowego św. Trójcy 17 tel. 322-50. 10346g

Przyjmę zaraz kierowcę na Stara i traktorzystę. Stanisław Wielicki, Lu- boń 3, ul. Armii Czerwo- nej 92. 10253g

Potrzebna gospodyni na probostwo w małym mie- stecku. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10311g

Pomoc domowa dla samot- nej młodej potrzebna 5 razy tygodniowo po 3 go- dziny. Mylna 54a m. 10. 10311g

Panią do prowadzenia do- mu na dobrych warun- kach zatrudnię, możli- wość zamieszkania Poz- nań, ul. Śpiwaków 4a. 10310g

Kupno • Sprzedaż

Kupię zegarek kieszonko- wy Glashutte lub innej dobrej marki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10292g

Kupię bony PeKaO, sprze- dam dywan, segmenty, tel. 442-19. 10326g

Stylowe meble, stołowy, sypialni i inne kupię. Oferty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 10189g

Kupię kozyłki stołarskie, ścisłe głębokie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10056g

Tokarkę stołową kupię. Oferty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 10117g

Zgrzewarkę elektryczną do spawania folii 15000 Watt sprzedam. Piekary 22/23 Wytównia Torebek. 10158g

Sprzedam tanio saks ba- ryton. Kolejowa 4 m. 8. 10221g

Sprzedam minikalkula- tor elektroniczny — an- gielski 8 miejscowy. Po- ważni reflektanci. Zgło- szenia telefoniczne nr 55-641, godz. 18-20. 10207g

Sprzedam M2 250/1 Sza- motulską, 53 m. 4 godz. 14-18. 10083g

Sprzedam sadzonki ma- honiu, Ogrodnictwo Ste- fanów Poznań, ul. Ostrow- ska 362a. 10127g

Maszynę dziewiarską dwu- pływową sprzedam. Chwa- Rzewo 17 m. 3. 10137g

Chytnątemy wielokwiat- ływe ciete, dostarczę wlas- nym transportem. Nowac- ki Jutrosin, ul. 22 Lipca 5, pow. Rawicz, tel. 119. 8399gpr

Samochody

Sprzedam Syrenę 104 — 69 r. 45 tys. Tel. 470-53. 9967g

Bony PeKaO lub nowego Fiata kupię. Oferty „Pra- sa”, Grunwaldzka 19 dla 9920g

Kupię Fiata Multipla lub Skodę Oktawie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9931g

Sprzedam Renault R10, tel. 632-31. 9929g

Sprzedam Opel Rekord, Warszawa M-20 oraz sil- nik M-20. Poznań, ul. Kra- marska 6a (podwórze). 9940g

Fiata 1800 B okazynie sprzedam, zamienię na 125 p lub mniejszy. Brzo- zowa 13 m. 5. 9947g

Sprzedam Fiata 850. „Myl- na 54 a m. 12. 9965g

Sprzedam nowego Fiata 125 p 1300 z PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9959g

Mercedes 200 S w ideal- nym stanie sprzedam lub zamienię na mniejszy. In- formacje od poniedziałku do piątku 520-49 w godz. 16-18. 9975g

Kupię Fiata 125 p lub Wartburga produkta 1973 za bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10023g

Zastawę 750 sprzedam. Obornicka 129 m. 2. 9945g

Sprzedam samochód mar- ki Warszawa 223 oraz Zu- ka w idealnym stanie. Władomoc: Gniezno ul. Klonowa 2 m. 1, tel. 19-23. 903p

Sprzedam Zuka w dob- rym stanie i Fiata 1300 Pogorzela, tel. 2 pow. Kro- toszyn. 9820g

Okazyjnie sprzedam luko- sowy samochód Ford 15 M, Tel. 623-96.

Sprzedam Volkswagen 1600 L Combi, tel. 519-50, godzina 16.30-18. 10261g

Sprzedam samochód Fiat 125 p 1500 tel. 721-83.

Sprzedam samochód P-70. Poznań, ul. Cegielskiego 8/8. 1.330g

Sprzedam „Syrenę” — 1972 r. Zgłoszenia telefon 336-49. 925p

Sprzedam samochód Opel- Rekord 1700, stan bardzo dobry, Marcinak, Poz- nań, Naramowicka 236. 10260g

UWAGA ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

Jeżeli nie podjąłeś jeszcze nauki zawodu lub nie uczęszczasz do Zasadniczej Szkoły Zawodowej zdecyduj się na podjęcie nauki w zawodzie:

MURARZ - TYNKARZ, CIEŚLA BUDOWLANY.

Nauka w tych zawodach trwa 2 lata. Praktyczna nauka odbywa się na wydzie- lonych budowlach w m. Poznaniu. Teore- tyczną naukę uczeń kontynuuje w jednej ze szkół zawodowych w okresie jesienno- zimowym lub zimowo-wiosennym przez okres trzech miesięcy (ukończenie nauki teoretycznej jest równoznaczne z ukończe- niem odpowiedniej klasy Zasadniczej Szko- ły Zawodowej).

Wynagrodzenie dla uczniów wg stawek obowiązujących w budownictwie — mia- nowicie:

- dla uczniów do lat 16 w I roku nauki 250,— zł miesięcznie;
- dla uczniów powyżej 16 lat w I roku nauki — 520,— zł miesięcznie;
- dla uczniów w II roku nauki — 600,— zł miesięcznie.

Uczniowie zamieszkali otrzymują zapo- mogę w postaci całodziennego wyżywienia oraz bezpłatne zakwaterowanie. Ponadto wszyscy uczniowie otrzymują odzież robo- czą i ochronną.

Uczniowie także otrzymują: bezpłatne ubranie wyjściowe, koszulę i buty wyj- ściowe wartości 2.000,— zł, oraz posiłki re- generacyjne (tj. II śniadanie).

Kandydaci winni zgłaszać się z nastę- pującymi dokumentami:

1. podanie i wiasnoredcznie napisany ży- ciorys;
2. świadectwo ukończenia szkoły podsta- wowej (oryginał);
3. dokument urodzenia potwierdzony przez miejscowy urząd gminny lub prezydium o stałym miejscu zamiesz- kania (do celów meldunkowych);
4. zgodę ojca lub matki na naukę zawo- du potwierdzoną przez urząd gminy lub prezydium lub zakład pracy (na- leży potwierdzić autentyczność pod- pisu jednego z rodziców);
5. dwa zdjęcia.

Z powyższymi dokumentami należy zgło- sić się w Dziale Zatrudnienia i Szkolenia —

Przedsiębiorstwa Uprzemysłowego Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Zmigrodzka 41/49, pokój 12.

Dojazd tramwajem nr 3, 13 do pętli Poznań — Junikowo.

7552-K1

Wzemię w dzierżawę do- mek do zamieszkania z ga- rażem na przedmieściu Poznania lub mieszkanie na rok, płatne z góry. Of- erty „Prasa” Grunwaldz- ka 19 dla 10237g

Kupię spienienie 2 ha zie- mi z prawem zabudowy Poznań lub okolica. Of- erty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10104g

Sprzedam dom w Komor- nikach — warunek miesz- kania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10142g

Czyszczenie pierza na po- czekaniu. Kraszewskiego 28. 10062g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9868g

Garaż do wynajęcia Mar- szalskowska tel. 67-27-88. 9139g

Wzemię w dzierżawę do- mek do zamieszkania z ga- rażem na przedmieściu Poznania lub mieszkanie na rok, płatne z góry. Of- erty „Prasa” Grunwaldz- ka 19 dla 10237g

Kupię spienienie 2 ha zie- mi z prawem zabudowy Poznań lub okolica. Of- erty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10104g

Sprzedam dom w Komor- nikach — warunek miesz- kania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10142g

Czyszczenie pierza na po- czekaniu. Kraszewskiego 28. 10062g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9868g

Garaż do wynajęcia Mar- szalskowska tel. 67-27-88. 9139g

Wzemię w dzierżawę do- mek do zamieszkania z ga- rażem na przedmieściu Poznania lub mieszkanie na rok, płatne z góry. Of- erty „Prasa” Grunwaldz- ka 19 dla 10237g

Kupię spienienie 2 ha zie- mi z prawem zabudowy Poznań lub okolica. Of- erty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10104g

Sprzedam dom w Komor- nikach — warunek miesz- kania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10142g

Czyszczenie pierza na po- czekaniu. Kraszewskiego 28. 10062g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9868g

Garaż do wynajęcia Mar- szalskowska tel. 67-27-88. 9139g

Wzemię w dzierżawę do- mek do zamieszkania z ga- rażem na przedmieściu Poznania lub mieszkanie na rok, płatne z góry. Of- erty „Prasa” Grunwaldz- ka 19 dla 10237g

Kupię spienienie 2 ha zie- mi z prawem zabudowy Poznań lub okolica. Of- erty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10104g

Sprzedam dom w Komor- nikach — warunek miesz- kania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10142g

Czyszczenie pierza na po- czekaniu. Kraszewskiego 28. 10062g

Poszukuje garażu okolice Łazarza. Tel. 647-00. 10259g

Garaż oddam w dzierżawę tel. 626-51. 9868g

Garaż do wynajęcia Mar- szalskowska tel. 67-27-88. 9139g

Międzyzakładowy Klub Sportowy
"PRZEMYSŁAW"
Poznań, ul. Pstrowskiego 1

POSIADA DO SPRZEDANIA
ZIEMIĘ ROŚLINNĄ

Oferty należy kierować pod powyższym adresem lub telefonicznie tel. 759-31, w. 520.
7583-K1

Praca Nauka

Pomocników malarskich oraz ucznia, przyjmę. Tel. 201-61. 9956g

Przyjmę natychmiast murarzy i pomocników. Tel. 528-57 i 674-604. 9955g

Potrzebna dziewczynka. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10007g.

Fryzjerka damska, względnie damsko-męska, dobra siła — potrzebna zaraz. Hetmańska 28. 10041g

Tokarka i ślusarz, przyjmę „Politechnikę”. Baza Remonta Obrabiarek — Poznań, Poznańska 68. 10040g

Potrzebna opiekunka do starszej pani. Kossaka 20 m. 4. 10021g

Potrzebni zaraz na bardzo dobrych warunkach: kucharka, kucharz, pomoce kuchenne. Noclegi zapewnione. Tel. 472-25 lub oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9754g.

Pomoc domowa — potrzebna. Ul. Lodowa 5 m. 17. 10168g

Potrzebni zaraz pracownicy do wszelkich prac w rolnictwie. Sylwester Wojciechowski, Witkowski, po wiat Kościuszki. 9765g

Potrzebna dobra gospodyni z gotowaniem, chętnie z prowincji. Warunki bardzo dobre. Pokój. Koszt przejazdu zwrócić. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9838g.

Pomoc domowa do domu lekarza, na kilka godzin dziennie, potrzebna. Poznań, Małopolska 20. 9856g

Pracownik z pełnym utrzymaniem do rolnictwa, potrzebny. Teści, Goratowo 27, poczta Swarzędz. 9841g

Panie do szycia biustonoszy — potrzebne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9896g.

Kierowcę, współnika z gotówką, na taksówkę — poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9913g.

Przyjmę cukiernika oraz uczniów. Warunki dobre. Poznań - Świerczewo, ul. Kolskiego 56. 10176g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
OBSŁUGI TECHNICZNEJ HANDLU W POZNANIU,
ulica Sieroca nr 7

zawiadamia, że zgodnie z zarządzeniem nr 98/73 Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 7 czerwca 1973 r. — zmieniło nazwę na:

KOMBINAT BUDOWLANO-REMONTOWY
HANDLU I USŁUG „BUDREM“

ZAKŁAD BUDOWLANO-REMONTOWY HANDLU I USŁUG
61-771 Poznań, ul. Sieroca nr 7
telefon centrali 564-27

Konto bankowe — NBP VI O/M Poznań 1269-6-7362.
7580-K1

Wyołarż (drykier), potrzebny zaraz, na dobrych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9912g.

Murarz — może być emeryt PKP oraz przyuczony powyżej 18 lat, znajdzie stałą pracę. Janickiego 22. 9911g

Warsztat ślusarski, pilnie zaangażuje ślusarza i ucznia. Tel. 673-529, Poznań, ul. Trybunalska 32. 10161g

Czeladnika krawieckiego, przyjmę zaraz, praca stała. Poznań, Wielka 27 — Chrapan. 10204g

Potrzebny czeladnik krawiecki oraz spodniarz lub spodniarka samodzielna, do szycia damskich spodni i obsługi klientów (miał, przyjemna). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10198g.

Galwanizacja! Złoty uruchomienie kąpieli niklowej na polsk. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10196g.

Ucznia teleradiomechanika — zatrudnię. Oferty z życiorysem „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 10224g.

Pracownika do galwanizacji, przyjmę. Ul. Szubiska 32. 10225g

Potrzebny mężczyzna do palenia i prac w ogrodnictwie, z utrzymaniem. Krystyna Ratajska, Komorniki, Poznańska 60. 10058g

Czeladników krawieckich — przyjmę. Śniadeckich 4. 10223g

Młodego tokarza oraz szlifierza-polernika — przyjmę. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10236g.

Uczeń potrzebny. Ciastkarnia, Poznań, ul. Plekna 3. 10193g

Natychmiast przyjmę do pracy spawaczy, monterów i pomocników instalacji centralnego ogrzewania. Zgłoszenia: Poznań, ul. Matejki 35, od godz. 15-17, w poniedziałek. 10094g

Ucznia do warsztatu mechanicznego — przyjmę. Matyja, Poznań, Gwardii Ludowej 25. 10124g

Potrzebny ślusarz ze znajomością spawania. Poznań, Wawrzyńska 35. 10123g

Pomoc do dwóch dzieci, potrzebna. Tatarszczyzna, Dąbrowskiego 35/37 m. 7. 10141g

Flisak zaraz potrzebny. Świerczewo Zerkowska 15. 9904g

Kupno Sprzedaż

Kupię wózek dziecięcy niemleci. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9825g.

Kury roczne leghorn sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 9990g.

Wapno hydratyzowane, gips, kredę, smołę, lepiak, karbolim, płyty surowe, poleca Składnica Poznań, Głogowska 150. 9775g

2 frezarki, 2 tokarki, rewołwerówkę, wiertarkę do metalu, stół z imadłami i inne z powodu likwidacji sprzedam. Poznań, Pindera 5. 9834g

Sprzedam maszynę do lichenia elektryczną, kalkulatora 4-działalność „Facit” produkcji szwedzkiej. Irena Siwińska Gniezno, Grzybowo 22 m. 6. 896p

Blam - lalki karakulowe brązowe sprzedam. Witkowska 4 wieczorem. 9851g

Sprzedam buraki pastewne złote 30 ton 603 zł tona. Poznań - Splawie, Kółko rolnicze, przez Grygier. 9897g

Sprzedam pianino telefon 634-81. 9620g

Sprzedam krzewy róż. Tel. 592-78. 9616g

Sprzedam garaż blaszany tel. 441-05. 9617g

Sprzedam ciągnik Zetor k. 25 bocian, po kapitalnym remoncie. Dopiewo, ul. Szkolna 5. 9075g

Futro czarne imitacja karakulów nowe większy rozmiar sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 8880g.

Okazyjnie sprzedam nowy saksofon tenorowy (chromowany). Poznań, ul. Wysoka 12 m. 20 przy Szymańskiego po godz. 16. 10338g

Futro karakulowe greckie czarne, nowe i kurtkę karakulową kanadyjską sprzedam, tel. 631-28 od godz. 19. 10329g

Sprzedam mierzwę bydlęcą. Krzyżagórska, Lisówki, poczta Dopiewo. 10195g

Sprzedam silnik kompletny na rolę (Mercedes 180 D) bardzo dobrym stanie, tel. 613-08. 10230g

Sprzedam przyczepę campingową „Roma” Poznań, Wybickiego 3 m. 13. 10071g

Komunikaty

PUBLICZNA OBRONA
ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Dziedzinę Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w dniu 30 października 1973 r. (wtorek) o godzinie 12 w sali wykładowej Instytutu Mechanizacji Rolnictwa AR w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 50 — odbędzie się **publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Tadeusza Olszewskiego**, pracownika badawczego Instytutu Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie, Oddział w Kłudzienku.

Tytuł rozprawy brzmi: „Dobór optymalnych parametrów zespołu brykietującego zielonki metodą zwijania”.

Promotor — prof. mgr Stanisław Weres — Akademia Rolnicza w Poznaniu.

Recenzenci — prof. dr Zdzisław Martini — Akademia Rolniczo-Techniczna w Olsztynie; doc. dr inż. Janusz Krzemiński — IMER Warszawa.

Praca doktorska do wglądu w Bibliotece Głównej Akademii Rolniczej w Poznaniu, ul. Wojska Polskiego 71 a.

Wstęp na rozprawę wolny. 7588-K1

Pracownicy poszukiwani

Kopalnia Węgla Kamiennego „Rozbark” w Bytomiu, ul. Chorzowska 12 — przyjmie do pracy pod ziemią mężczyzn w wieku od 18 do 40 lat **górników, młodszych górników, robotników niekwalifikowanych**, a do pracy na powierzchni — **fachowców ruchu kolejowego i branży budowlanej**.

Wynagrodzenie wg tabeli płac obowiązującej w przemyśle węglowym.

Dla zamiejscowych zakwaterowanie w Domach Górników.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Kopalni, telefon nr. 81-22-81, wewn. 653. 2702-K2

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego z siedzibą w Poznaniu, ul. Kolejowa nr 57 — przyjmie do pracy następujących pracowników:

- kierownika Oddziału Transportowego w miejscowościach: Piła, Oborniki;
- st. dyspozytora Zajezdni Transportowej w miejscowościach: Turek, Koło, Poznań, Gniezno, Wągrowiec;
- st. księgowego w miejscowościach Oborniki, Poznań;
- inwentaryzatora w miejscowości Poznań.

Dla w/w stanowisk wymagane minimum wykształcenie średnie oraz odpowiednia dla danego stanowiska praktyka w transporcie.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. Bliższych informacji udziela Dział Kadr Wojewódzkiego Zakładu Transportu Mleczarskiego w Poznaniu, ul. Kolejowa 57, telefon 620-61. 7590-K1

Dnia 19 października 1973 r. zmarł nasz długoletni emerytowany pracownik

STEFAN PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. 10. 1973 r. o godz. 14 w Bninie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składa

Zarząd — POP — Rada Zakładowa i Pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kórniku.

Dnia 20 października 1973 r. zmarł nagle przeżywszy lat 60, nasz ukochany ojciec

inż. OLGIERD BRAKOWSKI
geodeta

W smutku pogrążone **dzieci**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11.30, na cmentarzu parafialnym na Górczynie.

Poznań, Kniewskiego 20 m. 21. 10366g

† Dnia 20 października 1973 r. zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

STEFAN WILK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, Głogowska 181 B m. 5.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 października 1973 r. odeszła od nas na zawsze przeżywszy lat 72, nasza kochana siostra, ciocia i kuzynka, śp.

PELAGIA CZARNECKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 10.50, na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążeni **brat i rodzina**

Rolna 15. 10305g

† Dnia 20 października 1973 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja jedyna opiekunka, przeżywszy lat 85

FRANCISZKA ZIĘCIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona wychowanka **Emilia**

Oddzielnych zawiadomień nie wysyła się.

Poznań, Dzierżyńskiego 23 m. 7a. 10344g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 października 1973 r. odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza, najtrojsza nigdy niezapomniana żona, matka, babcia, przeżywszy lat 60

ANIELA CIEŚLIŃSKA
z domu PRUSAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 11.55, na cmentarzu junikowskim.

W bolesnym smutku pogrążeni **mąż, dzieci, rodzina**

Barcin pow. Szubin
Dom żaloby Maria Osieńska
Poznań, Szkolna 13 m. 4. 10365g

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

za udział w uroczystościach pogrzebowych śp.

mgr. Zbigniewa
SMODLIBOWSKIEGO
składa **rodzina**
10174g

† Dnia 18 października 1973 r. zmarł po krótkiej chorobie

mgr inż. JAN ZAŁĘSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim. Msza św. odprawiona zostanie w dniu 23 bm. o godz. 7.30 w kościele św. Anny.

W smutku pogrążona **Zofia Załęska z rodziną**
10360g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 października 1973 r. zmarła, namaszczona Olejami św. w 73 roku życia nasza najdroższa i najlepsza matka, teściowa, babcia i prababcia, śp.

JADWIGA BAŁONIAK

Pogrzeb odbędzie się w Górze k/Jaroci-
na we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 12.

W imieniu zasmuczonej rodziny **Ks. Leon Bałoniak**
10332g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 19 października 1973 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 69, nasza najdroższa mama, teściowa, babcia, siostra i ciocia, śp.

ZOFIA SUBSAR
z domu GÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 23 bm. o godz. 11 w Ceradzu Kościelnym.

W smutku pogrążona **rodzina**

Grzebieńsko, pow. Szamotuły. 10362g

† W dniu 19 października 1973 r. odeszła od nas nagle w pełni życia moja ukochana żona, nasza najdroższa mamusia śp.

BARBARA JACKOWIAK
z TRUSZKOWSKICH

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele Najświętszej Marii Panny w Toruniu w dniu 22 października o godz. 14.30, po czym pogrzeb tego samego dnia o godz. 15.15, na cmentarzu parafialnym w Toruniu przy ul. Sportowej.

Pogrzeźni w głębokim bólu **mąż i dzieci**
Toruń, ul. Matejki 30. 10327g

ROMANA KRYSIŃSKIEGO
lekarza medycyny

a w szczególności Dyrekcji i Radzie Zakładowej Szpitala Miejskiego w Gnieźnie, lekarzom, znajomym, pracownikom Domu Małych Dzieci i Żłobka GZO w Gnieźnie, rodzicom i dzieciom z Żłobka, przyjaciółom Zmarłego i współlokatorom Jego oraz przedstawicielom ZBoWiD —

składa serdeczne podziękowanie stroskana **rodzina**
10180g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19 października 1973 r. zmarł po ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 69, nasz najukochańszy ojciec, dziadek, pradziadek, brat, wujek, szwagier i kuzyn

MAKSYMILIAN LECHLT

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 13.40, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **rodzina**
10354g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 20 października 1973 r. zmarł mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75, śp.

WINCENTY SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 14.50, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **żona z rodziną**

Poznań, Marcelesińska 48.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 października 1973 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. odeszła od nas na zawsze całym sercem oddana najukochańsza, nigdy niezapomniana żona, mamusia, teściowa i najdroższa babunia, śp.

TEKLA JUSZCZAK
przeżywszy lat 54

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 11, na cmentarzu w Splawiu.

Nieutuleni w smutku **mąż, córka, syn, zięć i wnuczka**
Poznań, ul. Polanka 17a m. 1. 10358g

Dnia 18 października 1973 r. zmarł śmiercią tragiczną przeżywszy lat 58 mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, brat, dziadek, wujek i szwagier

TADEUSZ NOWAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 22. 10. 1973 r. o godz. 12.30 na Junikowie.

W smutku pogrążona **rodzina**

Poznań, Kopanina 63.

Prosi się o nieskładanie kondolencji.

Dnia 20 października 1973 r. zmarł nagle długoletni i zasłużony pracownik naszego przedsiębiorstwa

inż. geodeta
OLGIERD BRAKOWSKI

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, srebrną i złotą odznaką „Za Zasługi w Dziedzinie Geodezji i Kartografii”, odznaką zasłużonego Przewodnika Pracy, odznaką Racjonalizatora Produkcji i Medalem 10-lecia PRL.

Rodzinie Zmarłego wyrazi współczucia składają:

Dyrekcja, — Rada Zakładowa POP i załoga
Poznańskiego Okręgowego Przedsiębiorstwa Mierniczego.
7611-K1

Dyrektorowi
BOLESŁAWOWI WICHNIARKOWI
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci **OJCA** składają

Współpracownicy, Rada Zakładowa, POP
Przedsiębiorstwa Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu.
7615-K1

† Dnia 20 października 1973 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. w wieku 73 lat, mój najdroższy i nigdy nie zapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

MARIAN ZIELIŃSKI
dr inż. agronom

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

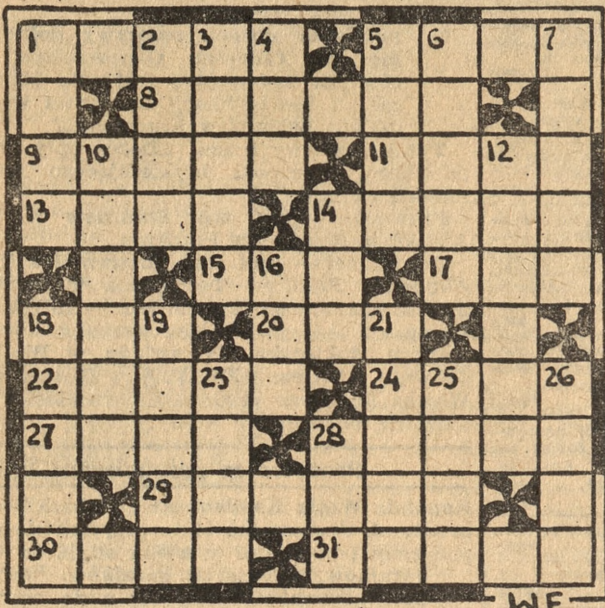
W głębokim smutku **żona z rodziną**

Poznań, ul. Nad Potokiem 21 m. 1.

KRZYŻÓWKA NR 31

Poziomo: 1. niezadrukowana strona w książce, 5. chroni głowę motocyklisty, 8. zwolennik, miłośnik, 9. płótno w kinie, 11.

Pomiędzy Czytelników, którzy do 26 października br. prześlą — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązania



WF

wpływa do jeziora Resko, 13. trop, 14. owoc południowy, 15. owad, 17. głos kobiety, 18. marka aparatu fotograficznego, 20. bohaterka z elementarza, 22. spożywczy lub nabiatalowy, 24. jeden u dromadera, 27. duży pokój, 28. wynalazek XX wieku, 29. uczulony na piękno; 30. łączy brzegi, 31. uwiera w bucie.

Pionowo: 1. osiedle zamieszkałe przez rolników, 2. po wle nie, 3. postępowy pisarz brazylijski, 4. płas, 5. płaszcz drzewa, 6. pole działania, 7. najmniejsza dla danej częstotliwości ilość energii promieniowej, 10. rączka u drzwi, 12. dawny statek żaglowy, 14. może być maturalny, 16. podmokła gleba płaszczysta, 18. stan w pin-wsch. Indiach, 19. autorka „Rapsodii karpackiej”, 21. imię żeńskie, 23. „London — miasto portowe, 25. imię autora „Pa na Tadeusza”, 26. wada, usterka, 28. przyrząd gimnastyczny.

rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 30

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 30 zamieszczonej 14. X. br. winno brzmieć:

Poziomo: Kim, pokaz, kara, kal, mara, Apis, Wasyl, karat, garaż, Saros, aka, ano, zator, kowal, Tower, bagaż, naja, atak, domator, nagan, nit.

Pionowo: piłka, koral, makak, Paryż, zapas, kasa, lila, maraton, Sarawak, wakaty, to naż, gaz, sol, owad, rejon, Katon, ogar, Roman, batat, agi.

Nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Zofia Jagielska — Poznań, Nowina 18/1, Leon Adamski — Poznań, Długa 5 m. 4 i Henryk Szoltyś — Poznań, Śląska 8.

Nagrody wyślemy pocztą.

LEON MOCYDLARZ

W jednym zdaniu o Poznaniu

OKRĄGLAK

Wśród kamienic, jak ten palec
W centrum miasta, honorowy
Ludźmi przepelniony walec —
Powszechny Dom Towarowy.

COLLEGIUM MINUS

Choć powagą mury zwińczęza
Alma Mater Posnaniensis
W salach mrocznych młodość tętni
W auli Gaudeamus dźwięczy.

MAKSYMILIAN

KORDON

Myśli rymowane

CHYTRY

Ponoć chytry — kto nie zawsze
zechce dać.
Kim zaś — kto jedynie łaskaw
brać?

PUNKT WIDZENIA

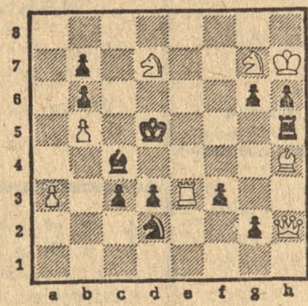
Trudno zrozumieć cudze zmar-
twienia,
Patrząc z własnego punktu
widzenia.



Pod redakcją Z. Kozłowskiego

DIAGRAM NR 74

K. Erlin
 („Aftonbladet”, 1903 r.)



MAT W 3 POSUNIĘCIACH

Przedstawione wyżej zadanie zo-
stało skomponowane przez wy-
bitnego przedstawiciela wiedeń-
skiej grupy problemistów spe-
cjalizujących się w tworzeniu trzy-
chodówek.

Rozwiązanie zadania (p. diagram
nr 74): 1.Gf2 Ga2 2.We4. Przyje-
cie ofiary wieży prowadzi do
dwóch głównych wariantów ro-
związania — 2. ...S:e4 3.S:b6X oraz
2. ...K:e4 3.Sf6X. Po wzięciu het-
mana 1. ...W:h2 następuje 2.We6
G:b5 3.S:b6X. Jeśli 1. ...Se4, to
2.W:d3+ G:d3 3.S:b6X.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia łowiecka

rej pieśni myśliwskiej „Poje-
dziemy na łów”).

JELEŃ — jelen w XVII w.,
prasłowiański, Niemcy pożyczili na-
zwę dla łosia — Elentier od
Słowian. Przysłowia: „Gdy je-
leń wejdzie w moją puszcze,
to jelen mój”, „Jeleń kiedy
wilka zoczy od smakowitej pa-
szy od razu odskoczy”, „Nie
ciąży jeleniowi rogi” przysło-
wie Stanisława Koniecpolskie-
go, hetmana wielkiego koron-
nego.

STRZELEC — od strzała —
prasłowiański, w wszystkich Słow-
ianach tak samo. Strzelba pier-
wotnie tylko palba, dopiero od
XVIII w. nazwa broni. Przy-
słowia liczne, np. „Hardy strze-
lec w swoim lesie”, „I dobry
strzelec czasem chybi”, „Każdy
strzelec chwalił się”, „Strzelec
i gracz nigdy nie bogacz”, „Śle-
py strzelec, pijany poseł, a ku-
lawy skoczek — jedną drogą
idą”.

CHARLES BŒCKMAN

Spotkanie absolwentów

Na jednej ze ścian wielkiej
sali bankietowej był trans-
parent: „Zjazd absolwen-
tów gimnazjum w Jacksonville,
rocznik 1953”. Tad Jarmon prze-
pychał się z trudem przez tłum.
Przy barze spotkał swego stare-
go przyjaciela Lowella Olivera,
którego nie widział od czasów
szkolnych.

— Halo, Lowell!

Oliver opróżnił właśnie
szklanke.

— Halo, stary kumple — u-
śmiechnął się przy tym, ale był
to uśmiech człowieka przegra-
nego. Z trudem próbował skon-
centrować wzrok na stojącej
przed nim postaci — Tad Jar-
mon — powiedział wreszcie.

— Ten sam.

— Cieszę się, że cię znów wi-
dzę. Nie zmieniłeś się w ogóle.

Napełnił szklanke i widać by-
ło, że ręce drżą mu nieco.

— Zmienił się wreszcie.
Lowell. To przecież już dwadzie-
ścia lat.

— Dwadzieścia lat? Dwadzie-
ścia lat...

— Spotkałeś już Jacka i Dun-
cana?

— Stoją gdzieś tam, w tłumie.

— Proponuję, abyśmy spotka-
li się po bankiecie i porozma-
wiali o starych czasach — po-
wiedział Tad.

Lowell przyjrzał się uważnie
przyjacielowi. Na jego czole po-
kazwały się kropelki potu.

— Stare czasy. Tak, Tad.

Tad Jarmon przedzierał się
przez tłum w stronę otoczonego
kolegami Jacka Harrimana.

— Halo, Jack — powiedział.
Harriman odwrócił się. U-
śmiech zamrzał mu na wargach.

— Przecież to Tad Jarmon —
potrząsnął ręką Tada, a potem
powiedział do otaczających go
kolegów — przypominać sobie
chyba Tada?

Jeden z dawnych kolegów
szkolnych zaśmiał się.

— Naturalnie, że przypomnia-
my sobie was. Wy obaj oraz Dun-
can Gitterhouse i Lowell Oliver
wyczynialiście największe figle.

— Spotkałem przy barze Lo-
wella — powiedział Tad — za-
proponowałem, abyśmy spotkali
się po bankiecie i pogadali o sta-
rych czasach.

— Stare czasy — powtórzył
Harriman zduszonym głosem.
— Naturalnie, Tad — potarł nerwo-
wo policzek i zapytał. — Miesz-
kasz tu nadal?

— Jak zawsze, w starym, za-
teńczonej domu na wzgórzu.

Tad odszedł w tłum i wkrótce
spotkał przedwcześnie posiwia-
łego mężczyznę.

— Jestem przekonany Dunca-
nie — powiedział — że trzeba
cię tytułować doktorem.

— To obowiązuje tylko moich
pacjentów — odparł Gitterhou-
se, przyglądając się Tadowi.

— Umówiłem się z Jackiem i
Lowellem, że spotkamy się po
bankiecie.

Lekarz nachmurzył się jeszcze
bardziej.

Wkrótce czterej przyjaciele z
lat szkolnych wyszli na ulicę, a
potem skierowali się do małego,
spokojnego parku.

— Nic się tu nie zmieniło —
przerwał milczenie Duncan Gitter-
house. — Wydaje mi się, że czas
zatrzymał się w ciągu jednej no-
cy.

— Powinniśmy zapomnieć o
pewnej nocy — warknął Harri-
man. — Nie rozumiem dlaczego
dałem się namówić na ten idio-
tyczny zjazd absolwentów.

— Naprawdę nie rozumiesz?
— powiedział Tad. — Ja ci mo-
gę wytłumaczyć. Musiałeś po pro-
stu upewnić się, że nikt nie po-
dejrzewa nas co zrobiliśmy pew-
nej nocy. Ty i wy wszyscy.

— To twoja wina Tad — wy-
krzyknął Lowell. — Byłeś na-
szym przywódcą, a my szliśmy
za tobą jak owce.

— Byliśmy wówczas dziećmi
wtrącił Gitterhouse. — Nielelni-
mi dziećmi.

— Tylko nielelni dziećmi?
— zapytał Tad. — Byliśmy do-
stańcznie dorośli, aby można
nas było oskarżyć o morderstwo.
Często schodzę do małej zatoki,
gdzie stał wóz, w którym miesza-
ł stary Pete Bonner. Jeszcze
przez całe lata ziemia dookoła
była spalona i leżały tam reszki
wozu. Za każdym razem myślę o
tym jak umierał Pete. I myślę o
nas. Jak łatwo było dokonać
przestępstwa.

Zaden nie odezwał się. My-
śleli o tamtej nocy. To Tad za-
proponował wówczas: „Podpali-
my wóz Pete’go. Wkrótce rozje-
dziemy się, Duncan będzie stu-
diował medycynę. Lowell idzie
do wojska, Jack na ekonomię, a
ja prawdopodobnie zostanę tu.
Musimy zrobić coś, co nas ze so-
bą zwiąże. Usmażymy Pete’go
żywem”.

Zdrętwieli na tę propozycję,
ale zgodzili się. Tad zaprowa-
dził ich tam pewnej nocy. Oblali
wóz benzyną i podpalili. Przez
długi czas słychać było krzyki
umierającego włóczęgi.

— Masz rację, Tad — prze-
wał milczenie Harriman. — Su-
mien nie pozwala nam spokoj-
nie żyć. Ja na przykład jestem
bogały i co z tego. Nie mogę za-
śnąć bez tabletek, za dużo jem.
Lekarz przepowiedział mi, że je-
żeli nie przestanę się obżerać,
za kilka lat umrę na otyłość serca.
A ja nie mogę się powstrzymać.
Spójrz na Lowella, w
ostatnich latach był kilka razy
w klinice dla alkoholików.

— Mam rozległą praktykę —
dodał Duncan. — Opanowany
zostałem manią ratowania ludz-
kiego życia, aby zapomnieć o
tym cośmy wówczas zrobili. Ale
w życiu prywatnym jestem ni-
czym. Żona opuściła mnie przed
laty, a moje dzieci są narkoma-
nami.

Posiedzieli jeszcze chwilę na
ławce, a potem w milczeniu roz-
stali się. Tad wrócił do domu i w
grubym zeszytach zapisał wra-
żenia z dzisiejszego dnia:

„Jack umrze prawdopodob-
nie w ciągu najbliższych dzie-
sięciu lat, jeżeli nie na atak ser-
ca, to śmiercią samobójczą. Lo-
well zostanie zamknięty w za-
kładzie dla nieuleczalnych al-
koholików, a Duncan zacznie
zażywać narkotyki”.

wian. Przysłowia: „Chart po-
korny, ogarz łakomy, wyżeł
zwadliwy”, „Ogary wywierać”
— wypuszczać psy, aby oszcze-
kiwały zwierzyne, przenośnie
— rozprawiać wieści. „Ogary
poszły w las” („Popioły” Ze
romskiego).

BIGOS — z niemieckiego
Bleiguss — kawałeczki ołowiu.
Brueckner cytuje: „Baby, star-
cy rabali Tatarzy na bigosy dro-
bne”, „Wszelkie mięswo pokra-
jane z kapustą kwaszoną, opie-
przone, odgrzewane, wożone w
faskach od przypadku, gdy in-
nej kuchni nie było, po-
trawa polska jak zrazy
lub barszcz, uszka lub klu-
ski”, „bigos hultajski”, „bigos
myśliwski”. Wyrażenia „Bi-
gosu narobić”, „Bigos —
wczorajsza potrawa”, „Bi-
gos ze starej miotły”, „Ni-
to bigos, ni to flaki”. W Panu
Tadeuszu: „W kociolkach bi-
gos grzano. W słowach wydać
trudno bigosu smak przedziw-
ny, kolor i woń cudną”. Przy-
słowia: „Bigos to potrawa, ku-
lig to zabawa”, „Kto chce do-
bry bigos jeść, musi z sobą
wieść”. (PAI)

Fraszki

ROMAN AKSENTOWICZ

PULAPKA

Nie tylko kwiaty
wabią na aromaty

ZABAWA

Bawią się radośnie
a potem krzywa rośnie



ELŻBIETA WENCLAWIAR

KRUK

Nie umiał krakać tak jak
wrony,
Wnet z gniazda został
wyrzucony.

DLUGOWŁOSY

Z mydłem i wodą wszedł
w zgodę,
Gdy podciął włosy i brodę,
„zbrodnia”.

NA BUDOWIE



— Niepotrzebnie pisałeś. Wystarczyło gdybyś w tej sprawie
do mnie zatelefonował.



— Niech się majster nie martwi. My nie gramy o pieniądze!

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ

Rys.: WIESŁAW FUGLEWICZ